Nr. 41. Wtorek, 20 Lutego 1883. **Rok 73.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 *zł.*, półrocznie 8 *zł.*, kwartalnie 4 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.* 35 ct. W miejscu rocznie 12 *zł.*, półrocznie 6 *zł.*, kwartalnie 3 *zł.*, miesięcznie 1 *zł.*
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“ otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 *zł.*

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów kilkurazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersz[illegible]
Inseraty przyjmują w Austryi i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi w Paryżu wyłącznie agencya p. Adama, 4. Rue Cléme[illegible] 4.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

C. k. Rada szkolna zamianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Juliana Pańkowskiego w Litynie, Klemensa Gabryela w Łętowicach, Zygmunta Pacześniowskiego w Schodnicy, Izydora Ornatowskiego w Niemstowie, Władysława Gudzia w Birczy, Teofila Koczerhana w Trościańcu, Jana Przybysia w Niedzwiedzem, Jana Kolanę w Rudniku, Andrzeja Cicikiewicza w Grybowie, Bolesława Janickiego w Balicach, Szymona Konstankiewicza w Bolechowicach, Adolfa Kehlhoffera w Koenigsau, Tomasza Okońskiego w Swięcanach, Jana Horbalewicza w Mysowej i Józefa Rakuckiego w Komarnikach; zaś rzeczywistemi nauczycielkami szkół etatowych: Zuzannę Długoszewską i Emilię Chrupkównę w Grybowie a Konstancyę Fangorównę w Hruszowie.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 20 lutego.

Frazesami nie obala się systemu, który, jak prusko-niemiecki militaryzm oparł swoje panowanie na niesłychanych dotąd tryumfach. Niezrażeni i niezniechęceni mimo to postępowcy niemieccy nie zaniedbują żadnej sposobności, w której mogą zareklamować szerszy zakres dla praw reprezentacyi państwowej wobec armii. Uczynili to i teraz w kilku wypadkach, a mianowicie w sprawie nałożenia podatków gminnych na oficerów. Samo opodatkowanie nie stanowiło głównego przedmiotu sporu, lecz tylko pretekst do wystąpienia z frazesami, w których postępowcy niemieccy doprowadzili do perfekcyi. Trzeba przyznać, że wcale pięknie brzmią te frazesy. Armia nie jest dziś kastą, lecz cząstką ludu, więc nie powinna zajmować wyjątkowego stanowiska, nie powinna być wyjętą z pod ogólnej kontroli reprezentacyi państwa, z pod jego wydatków i t. d. Wszystko to jest niezawodnie słusznem, ale militaryzm niemiecki i w ogóle system militarny właściwie nie stawia odmiennych twierdzeń. Budżet armii tak samo podlega zatwierdzeniu parlamentu jak każdy inny budżet, z wydatków administracya wojskowa tak samo składa rachunki jak każdy inny organ administracyi. Rzecz naturalna, że nikt nie może w takim razie wzbraniać posłom objawienia opinii, nawet stawiania pewnych żądań. Ale postępowcy niemieccy nie zatrzymują się u granicy budżetowej, lecz pod formą krytyki budżetu, lub, jak np. tym razem, pod formą pociągnięcia oficerów do udziału w ponoszeniu ciężarów publicznych, wkraczają w sferę kwestyj organizacyjnych. Chodzi im nie o pewne pozycye budżetowe, nie o pewien ciężar, lecz o podkopanie tej przewagi, jaką z konieczności armia i jej sprawy posiadać muszą w całem życiu państwowem dotąd, dopóki Niemcy mają powody obawiać się lada chwili jakiego zamachu zbrojnego z tej lub owej strony.

Jeżeli już samo wkraczanie w sferę kwestyj organizacyjnych odbierać musi w chwili tak niepewnej jak obecna wszelką skuteczność atakom postępowców na przewagę militaryzmu, to ta dalsza okoliczność, że postępowcy w atakach swoich dążą do wywołania pewnej niechęci ku armii, jako pochłaniającej znaczną część z trudem opłacanego podatku, pozwala obrońcom militaryzmu przedstawiać przeciwników za niebezpiecznych dla potęgi narodowej Niemiec. Może postępowcy nie mają na celu wywoływania takiej niechęci, ale z przemówień swoich posądzeni być muszą, że chociażby tylko z prostej niezręczności zmierzają do tego. Jakże bowiem nie ma powstać w masach ludności opodatkowanej pewna gorycz, żal i nawet niechęć, jeżeli co chwila słyszy popularnych mężów wykazujących, ile pieniędzy idzie na nieprodukcyjne wydatki militarne, jak niesprawiedliwem jest wyłączenie wojskowości z pod ciężaru ogólnego, itp. Czy skutek taki jest zamierzony, czy tylko niezręcznością wywołany, w każdym razie musi on bardzo niepodobać się sferom decydującym i dlatego każde takie wystąpienie oddala tylko postępowców coraz więcej od wpływowego stanowiska, a koła rządowe utwierdzać musi w przekoniu, że nie w tym obozie ani w pokrewnym mu liberalizmie, lecz u przeciwnej strony szukać musi punktu oparcia.

Wszyscy przeciwnicy systemu militarnego uważnie śledzą każdy objaw zmierzający do celów przeciwnych, w nadziei, że jak z Berlina wyszedł prąd militarny tak i ztamtąd zabłyśnie początek nowej idealnej ery, której cechą będzie ogólna redukcya podatku krwi, a tem samem i podatku pieniężnego. Są to marzenia niewykonalne. Ks. Bismarck i zarząd armii mogą doznać niejednej klęski w niejednej sprawie tego rodzaju, jak n. p. w tej chwili, ale systemu militarnego nie wstrząśnie to pewnie, dopóki artykułem wiary politycznej w Berlinie są pamiętne słowa marszałka Moltkego, że co Niemcy w r. 1870 za pół roku zdobyły, tego z bronią w ręku strzedz muszą przynajmniej pół wieku i dopóki taki dogmat polityczny wyrażać będzie tylko rzeczywistą choć smutną konieczność, stworzoną nie przez jedno państwo, ale przez warunki sytuacyi europejskiej.

Czynności Rady Wydziału krajowego

za czas od 1 sierpnia do 31 grudnia 1882 roku.

(Dokończenie)

Nadano stypendya na kursa w c. k. techn. Muzeum przem[illegible] w W[illegible]niu: 1) na kurs koszykarstwa [illegible] Golbie i Antoniemu Grzędzie, ucz[illegible] ko-szykarstwa w Jarosławiu p[illegible] na kurs wyrobu mebli ko[illegible]kich: Józefowi Krachowi, uczniowi szkoły k[illegible]twa w Rudniku 300 zł.; 3) na kur[illegible] k[illegible]twa dla kobiet: pannie Amelii Zim[illegible] na-uczycielce pomocniczej w [illegible]wej w Wieliczce 300 zł.; 4) na ku[illegible] sn[illegible]erstwa Andrzejowi Trzebuni, uczniowi [illegible] snycerstwa w Zakopanem i Jan[illegible] Biał[illegible]owi, uczniowi szkoły rze[illegible]kie[illegible]owie po 400 zł.; 5) na kurs [illegible] sto-larstwa budowlanego Henrykowi Ża[illegible]kowi, czeladnikowi stolarskiemu ze Lwowa miesięcznie po 45 zł.

Wysłano p. Wiktora Drzym[illegible]skiego, ukończonego słuchacz[illegible] politechnicznej we Lwowie, k[illegible]tem [illegible]nduszu krajowego na kurs dla kolory[illegible] w [illegible] c. k. technicznem Muzeum przemy[illegible]owem w Wiedniu.

Na wniosek Zarządu szkoły [illegible]nyc[illegible]stwa w Zakopanem przyznano Franc[illegible]zkowi Zajdlowi, uczniowi tejże [illegible] [illegible]pendyum w kwocie 200 zł. na rok [illegible]

Na podstawie uchwały S[illegible] k[illegible]go z dnia 16 październik[illegible] 1[illegible] [illegible]żono statut komisyi krajowej dl[illegible] [illegible] prze[illegible]słu domowego i rękodzielni z[illegible] c. k. Ministerstwu oświecenia do zatwierdzeni...

Na prośbę zwierzchnoś[illegible] [illegible]miny Stare miasto o opiekę w sporze między z[illegible]ądem gminy a prywatnymi przedsiębi[illegible]ca[illegible] o prawo poszukiwania za węglem, którego ślady na gruntach gminnych znaleziono, uchwalono wysłać p. Syroczyńskiego na miejsce dla dokładnego zbadania przedmiotu i zdania sprawy o szansach tych poszukiwań. Sprawozdanie zakomunikowano zwierzchności gminy do zastosowania się.

Na prośbę p. Jana Chylińskieg[illegible] [illegible]spki, pobierających subwencyę z funduszów krajowych na pogłębienie otworu świdrowego w Schodnicy, postanowiono udzielić mu zaliczki na rachunek ostatniej raty subwencyi płatnej po ukończeniu robót.

---

1)

CZY WARTO

SZKIC Z NATURY

Pan Mateusz Wydrzych, jakkolwiek liczył dopiero lat dwadzieścia cztery, był pierwszym subjektem w handlu win i towarów kolonialnych, położonym przy jednej z uliczek warszawskich, dość odległych od środka miasta. Czynny i pracowity, kierował sam niezbyt rozgłośnie znanym ale dobrym i pewnym „interesem“.

Pryncypał, do którego zakład należał, umarł przed rokiem, pozostawiając wszystko na jego głowie; młoda bowiem wdowa, nieobeznana z manipulacyami handlowemi, nie umiała i nie mogła zająć się sprawami przechodzącemi zakres wiedzy niewieściej, nabytej na jednej z wyższych pensyj żeńskich, gdzie pomimo postępowej pozytywności poglądów wychowawczych nikt nie wykładał, jak należy fabrykować wina i po czemu sprzedawać korzenie. Pan Mateusz zatem sam jeden, prawie niekontrolowany, prowadził interes, a prowadził go z korzyścią dla właścicielki, uczciwie, po Bożemu, ze sprytem świadczącym o niemałych kupieckich zdolnościach.

Sklep od ulicy cieszył się najpomyślniejszym odbytem, żaden inny bowiem nie konkurował z nim w tej stronie miasta. Do handelku zaś, składającego się z trzech wcale obszernych pokoi z drugiem wejściem od podwórza, schodzili się przeważnie na śniadania i na kolacyjki, zakrapiane wybornym zieleniaczkiem, panowie urzędnicy z kolei i z komory, nauczyciele gimnazyalni, oraz okoliczni właściciele domów, zamożni obywatele miejscy, co to przy sposobności lubią uraczyć siebie i drugich i błogosławionego płynu winnej jagody za kołnierz nie wylewają.

Pan Mateusz, dzierżąc silnie w dłoni ster całego zarządu nad sklepem, piwnicą i restauracyą, przyciągał zewsząd klientów, nawet i z dalszych dzielnic Warszawy, naprzód dobrym towarem i smacznem jadłem, a także po części i swoją swobodną, wesołą, szczeropolską uprzejmością, jednaką dla wszystkich. Był grzeczny, usłużny, spieszący na zawołanie, myśli odgadujący, czy gość przyszedł wysączyć skromną flaszkę piwa, czy wychylić do dna butelkę „białego“ z lodu. Bo i na szampana przybywała tu niekiedy kompanijka, znudzona gwarem albo uciekająca od zbyt licznych znajomych i towarzyszy z Teatralnego Placu. Byle przyszli, to pan Mateusz umiał wynaleść dla nich osobne miejsca, usadowić wygodnie przy oddzielnych stołach, namówić na wieczerzę gorącą i na droższe napoje.

Pomimo grzeczności, którą jednał sobie ludzi, z natury był gwałtowny i jak proch łatwy do wybuchu. Nie lubił, aby mu ktoś — jak to mówił swoim obrazowym językiem — „pod nos finfy puszczał“. Gości lekceważących go, puszących się, nadymających i „wydziwiających“ nie cierpiał, choćby jedli i pili za dziesięciu, płacąc sutym i gotowym groszem, o który dbał bardzo, niechętnie bowiem dawał na „kredę“.

— Nie jestem na swojem — mawiał — a cudzem nie sporo „borgować“.

Nie wstydził się swego stanu i jego najcięższych obowiązków, owszem dumny z nich był poniekąd, dowodząc, że ten tylko może być dobrym kupcem, kto sam w początkach zawodu nie lenił się sklepu zamiatać i płukać butelek. Pierwszy spieszył zawsze do posługi, chociaż miał się kim wyręczyć. Nienawidził w handlu paniczyków, elegantów, co to zdaje się że od niechcenia, jakby z łaski, raczą brać szalki do ręki, sam bowiem z zamiłowaniem ważył pieprz za trzy grosze, a podając go służącej lub kucharce w zgrabnie zawiniętej tytce z szarej bibuły, uśmiechał się jak najuprzejmiej czerwonemi, szeroko rozwartemi ustami, pokazując dwa rzędy białych i zdrowych zębów, lśniących jak u wilka.

O porządek dbał wielce. Kiedy zobaczył, że gość nie jest dobrze usłużony, że chłopcy lub młodzi subjekci ociągają się ze zmienieniem szklanek, kieliszków lub talerzy, sam wypadał żwawo z po za bufetu w głównej sali, gdzie królował w godzinach śniadania i wieczorem, zdając wówczas sklep na podwładnego kolegę — sam chwytał szybko naczynia i nakrycia i przez okienko w ścianie, łączącej jadalnię z kuchnią, podawał je posługaczce do umycia. Co prawda, z pyszna się mieli próżniacy, którzy go do tego zmusili, najczęściej bowiem, gdzieś w kącie solennie za to wyburczał subjektów, a chłopców to i za uszy wytargał. To też uwijali się raźnie jakby ich kto gonił.... a pan Mateusz uśmiechał się, rozmawiał ze stałymi gośćmi uprzejmie i notował w długiej, wązkiej księdze rachunek każdego, zaczynając od kieliszka wódeczki a skończywszy na serze i bułeczkach. Nigdy w życiu się nie pomylił. W spisie przez niego podanym nic nie brakło, ale zarazem nie było nic więcej, ani jednej ćwierćbutelki porteru ani pół porcyi flaków garnuszkowych czy kiełbasy z kapustą, ani kromeczki chleba.

Rude, prawie czerwone, krotko strzyżone włosy, jeżyły się jak płomienie widzianego z dala pożaru na szerokiej, wydatnej czaszce pana Mateusza. Rudy także, zawiesisty wąs ocieniał wesołą, poczciwą, a wcale niegłupią twarz jego. Rozjaśniały ją niebieskie, żywe i bystre oczy, w oczy drugich patrzące śmiało. Nie spuściłby ich pan Mateusz ani przed wzrokiem wysokiego dygnitarza ani księcia, taka to była harda i prawa dusza. Tylko spojrzenie dam, młodych, ładnych i wytwornie ubranych — nabawiało go niepokojem, wyrażającym się nagłemi rumieńcami na czerstwych jagodach. Wstydziła go ta niemęzka słabość, przemódz jej jednak nie był w stanie.

Francuzi utrzymuja, że „człowiek rudy bywa zły jak dyabeł lub dobry jak anioł“. Otóż nazwalibyśmy pana Mateusza prędzej aniołem niż dyabłem, bo chociaż w pasyi, w pierwszym szczególniej impecie, gotów był nawet poturbować bliźniego swojego, ledwie go złość minęła, stawał się barankiem łagodnym, starał się krzywdę wyrządzoną wynagrodzić, żalem i skruchą okupując winę i smutne skutki swojej gwałtowności.

Jednem słowem, pan Mateusz, chociaż impetyk, był, jak to mówią, z kośćmi poczciwy człowiek. Typ staropolski, cudem jakimś uchroniony od wpływów rozkładowych, nurtujących w naszem społeczeństwie. Ognisty temperamentem a szlachetny do gruntu, o wyobraźni żywej ale czystej, niezamąconej złudnemi blaskami brudnych żądz i pragnień, pobożny bez bigoteryi, z Bogiem wszelką sprawę zaczynał, pracował dla chlebodaw-

Ze względu na niemożność dalszego pogłębienia szybu subwencyonowanego w Łosiu uchwalono polecić p. Syroczyńskiemu zbadanie na miejscu i zdanie sprawy Radzie górniczej o tem, czy zaprojektowane badania nie mogłyby być uzupełnione w innem miejscu. Odstąpiono Radzie górniczej do sprawozdania petycyę gminy Stara Sól, która ta gmina oświadcza gotowość ustąpienia na rzecz funduszu krajowego istniejącego tam otworu świdrowego, pod warunkiem prowadzenia w nim dalszych robót poszukiwawczych kosztem tego funduszu.

Udzielono zasiłków na ukończenie nauk górniczych w Akademii w Leoben na rok 1882/3 słuchaczom tej Akademii: pp. Józefowi Wrzesińskiemu, Karolowi Miłkowskiemu, Wincentemu Gruszeckiemu, Piotrowi Zagórowskiemu i Kazimierzowi Gąsiorowskiemu.

Petycyę pani Klamutowej do wys. Sejmu wniesioną o udzielenie subwencyi na przedsiębiorstwo eksploatacyi węgla brunatnego w Kołomyjskiem odstąpiono krajowej Radzie górniczej do sprawozdania.

Przeznaczono na rok bieżący 300 zł. zasiłku dla czasopisma *Górnik*, organu Towarzystwa dla opieki i rozwoju przemysłu naftowego w Galicyi.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie pp. dr. Olszewskiego i Syroczyńskiego o postępie robót w subwencyonowanym szybie naftowym w Mencinie w i wypłacono za nie drugą ratę subwencyi

Wskutek uchwał wys. Sejmu dano zapomogę pogorzelcom następujących gmin: 1) z gmin Rozwadowa i Charzewic w powiecie Tarnobrzeskim 1500 zł.; 2) z gminy Bilcze w powiecie Drohobyckim 200 zł.; 3) z gminy Poruczyn w powiecie Brzeżańskim 500 zł.; 4) z gminy Wierzchni w powiecie Kałuskim 500 zł.; 5) z gminy Tarnorudy w powiecie Skałackim 300 zł.; 6) z gminy Jasienów Polny w powiecie Horodeńskim 500 zł.; 7) z gminy Ruska Wieś w powiecie Brzozowskim 200 zł.; 8) z gminy Barcice Polskie w powiecie Nowosądeckim 500 zł.: 9) z gminy Rawy Ruskiej w pow. Rawskim 300 zł.; 10) z gminy Folwarki w powiecie Buczackim 500 zł.; 11) z gminy Stawki w powiecie Skałackim 500 zł

Również na podstawie uchwały wys. Sejmu udzielono gminie Wampierzów, dotkniętej klęską gradobicia kwotę 200 zł., tytułem bezzwrotnej zapomogi na zasiewy.

Kwotę 3000 zł. uchwaloną przez wysoki Sejm, celem przyjścia z pomocą ludności dotkniętej powodzią w południowych krajach Monarchii przesłano na ręce J. E hr. Taaffego, prezydenta Rady Ministrów.

Z uchwalonej przez wys. Sejm kwoty 10.000 zł. i ofiarowanej przez dyrekcyę gal. Kasy oszczędności we Lwowie kwoty .000 zł. wydano dla zapobieżenia najnaglejszym potrzebom ludności powodzią dotkniętej w naszym kraju, zasiłki następującym powiatom: Stanisławowskiemu 1000 zł., Rohatyńskiemu 2100 zł., Żydaczowskiemu 300 zł., Tłumackiemu 1000 zł., Buczackiemu 1000 zł., Stryjskiemu 1000 zł, Bóbreckiemu 300 zł.: a nadto Józefowi Mlekodajowi, wójtowi z Rabki w powiecie Myślenickim, kwotę 5. zł.

Przekazaną przez wys. Sejm petycyę gmin: Biłka szlachecka, Barszczowice, Podbereżce, Czarnoszowice, Suchorzyce, Mikłaszów, Żurawniki, Gaje, Czyżyków, Biłka królewska i Hermanów o wyjednanie zmiany pierwszego ustępu §. 32 ustawy wojskowej z 5 grudnia 1868 r. co do sposobu stawiennictwa popisowych według gmin, odstąpiono Prezydyum c. k Namiestnictwa do stosownego załatwienia.

Wzięto do wiadomości oznajmienie c. k. Prezydyum Namiestnictwa z d 18 października 1882 do l. 0479, iż Jego ces. kr. Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z d. 16 września 1882 nie raczył użyczyć sankcyi uchwalonemu w r. 1881 przez Sejm projektowi do ustawy, zmieniającej postanowienia §. 3 ustawy z d. 28 maja 1874 o założeniu i wewnętrznem urządzeniu ksiąg hipotecznych w tym kierunku, aby pod pewnemi zastrzeżeniami wolno było przenosić grunta z tabuli krajowej do zwykłych ksiąg gruntowych i nawzajem dopisywać nieruchomości ze zwykłych ksiąg gruntowych do istniejących ciał tabularnych.

W skutek uchwały sejmowej z d. 27 września 1882 w sprawie bliższego zbadania życzeń gmin Kobylnica ruska, Kobylnica wołoska i Felbach co do przeniesienia ich z okręgu sądu powiat. w Lubaczowie starost. cieszanowskiego do sądu w Krakowcu starostwa jaworowskiego — zarządzono wysłanie na grunt tych miejscowości delegata.

Zawiadomiono wydziały Rady pow. w Brzeżanach, Jaśle, Sanoku, Stryju i Czortkowie o uchwale Sejmu z d. 6. października 188 w sprawie zaprowadzenia sądów obwodowych w tych miastach.

Odniesiono się do ministerstwa sprawiedliwości w sprawie przeniesienia miejscowości Horbacze i Czerkasy z okręgu sądu pow. w Komarnie do takiegoż sądu w Szczercu w myśl uchwały sejmowej z d. 25 września 1882.

Przyjęto do wiadomości rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości o przeniesieniu gminy Pobocz z sądu powiat. w Olesku do takiegoż sądu w Złoczowie.

Petycye mieszkańców gminy Tarnawa, do załatwienia Wydziałowi krajowemu przez Sejm odstąpioną, przesłano do bliższego zbadania wydz. powiat. w Żywcu. Takąż petycyę gminy Dobra szlachecka i rustykalna o przeniesienie się z sądu pow. w Birczy do sądu i starostwa w Sanoku, przesłano do opinii Radom pow. w Dobromilu i Sanoku.

Przyjęto do wiadomości odezwę Prezydyum Namiestnictwa z d. 28 listopada o sankcyonowaniu pod d. 18 listopada projektowanej uchwałą Sejmu z d. 25 września 1882 ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z d. 1 lutego 1879 co do przeprowadzenia zmian w dotychczasowych granicach okręgów Reprezentacyj powiatowych.

Odniesiono się do Prezydyum Namiestnictwa w sprawie przeniesienia gminy Żuków z okręgu reprezentacyi powiat. w Kołomyi do okręgu Horodenka.

Przyjęto do wiadomości odmowną odpowiedź ministra sprawiedliwości w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego w Zakluczynie

KORESPONDENCYE

Berlin, 18 lutego.

□ W ulubionym organie księcia Bismarcka znajdujemy ważny komunikat odnoszący się do sprawy kościelnej. *Schlesische Ztg.* uczyniła w tych dniach uwagę, że w sprawie t. z. *Anzeigepflicht* mogłoby nastąpić porozumienie między rządem a Stolicą Apostolską na podstawie warunków przyznanych przez Rzym innym już państwom, których ludność także przeważnie jest protestancką, jak n. p. w Wirtembergii. Czytelnicy *Gazety Lwowskiej* przypomną sobie może, że na początku tego roku wspomniałem o pogłoskach z Rzymu, według których właśnie na podstawie systemu wirtemberskiego miały być rozpoczęte nowe układy między posłem pruskim a kardynałem Jacobinim. Otóż dziś oświadcza *Nordd. Allg. Ztg.*, że przyszłoby rzeczywiście do *modus vivendi*, gdyby Stolica Apostolska Prusom zechciała przyznać to samo, co przyznała Wirtembergii. *Norddeutsche* twierdzi, że rząd pruski kilkakrotnie na tej podstawie dążył do porozumienia, ale Kurya zajmowała zawsze wobec tego postawę równającą się odrzuceniu projektu; mimo to rząd pruski zgodziłby się i dziś jeszcze na zagwarantowanie praw państwowych na wzór warunków przyznanych Wirtembergii, i sam ze swej strony zaproponowałby taką regulacyę stosunków, gdyby były widoki, że Rzym się zgodzi. Oświadczenie to wywoła niemałe zadziwienie w kołach katolickich, którym wiadomo, że Stolica Apostolska zawsze była i jest gotową zgodzić się na zaprowadzenie systemu wirtemberskiego w Prusiech. Łatwo tedy być może, że rząd pruski zamierza załatwić jedynie sprawę *Anzeigepflicht*, zostawiając nietknięty cały arsenał ustaw majowych, podczas kiedy papież żąda gwarancyi, że *pari passu* podejmowaną będzie rewizya całego ustawodawstwa.

W królestwie wirtemberskiem, gdzie jedna tylko istnieje dyecezya katolicka, przyjęty jest system następujący. Osobna władza (zwana *Kirchenrath*) wykonywa prawa przysługujące królowi w sprawach kościoła, a mianowicie ma dozór nad majątkiem kościelnym. Do tej władzy należy także kilku księży katolickich. Ta otóż rada kościelna porozumiewa się z konsystorzem biskupim, ile razy chodzi o obsadzenie probostw; z reguły przyjmuje ona kandydatów biskupa, jak również biskup z reguły przyjmuje kandydatów przedstawionych przez rząd; żadnego zatargu między radą kościelną a władzą duchowną nie było jeszcze, a w kraju panuje spokój. W Wirtembergii atoli rząd nie rozciąga swej ingerencyi na wikaryuszów i zastępców proboszczów; nie ma tam trybunału składającego księży z urzędu ani zakazu spełniania czynności duchownych. Jeśli rząd pruski nie chce osiągnąć więcej nad to, co przyznano Wirtembergii, cała sprawa byłaby wkrótce załatwioną. Przypominam, że w pruskiem ministerstwie dla wyznań istniał dawniej tak zwany wydział katolicki, który zniesiono na początku walki kościelnej. Możeby rząd zechciał wskrzesić ten wydział?

Pewna korespondencya tutejsza, która odbiera informacye z kół rządowych, puściła w świat pogłoskę, jakoby książę Bismarck zamierzał zawiązać nowe układy z Bennigsenem, aby temu przywódcy frakcyi narodowo-liberalnej oddać tekę ministeryalną, a całemu ministerstwu nadać ustrój liberalniejszy. *National Ztg.* zapisała z pewną skwapliwością te pogłoski, które w rzeczy samej krążą tylko w imaginacyi współpracownika *Berliner Politische Nachrichten*, tymczasem jasną jest rzeczą, że całe położenie polityki wewnętrznej przeciwne jest podobnej kombinacyi. Może jakieś sfery chcą nastraszyć kogoś temi wieściami, może Rzym, ale słusznie żartuje z tego dziennikarskiego bąka organ konserwatystów *Kreuzztg.*, jak się niedawno śmiał z twierdzenia pewnej gazety liberalnej, że rząd pruski nie śmie zmienić ustawodawstwa majowego wbrew woli pana Bennigsena.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Uchwała senatu o pretendentach.)

Jak już wiadomo z wczorajszego doniesienia, odrzucił senat powtórnie projekt proskrypcyi członków byłych rodzin panujących we Francyi. Tym razem był to projekt zmodyfikowany przez Izbę senatora Barbeya. Przebieg rozpraw, które się toczyły na posiedzeniu 17 b. m. był następujący: Senator Challemel-Lacour z lewicy bronił wniosku Barbeya. Oświadczył najpierw, że przykro mu występować przeciw wnioskowi komisyi senatu, która z źle ukrywaną namiętnością odrzuca pojednawczą uchwałę Izby. Lewica nie pochwala tego, a mowca chce przedstawić, dlaczego stronnictwo jego przyłącza się do zapatrywań Izby. Mylne jest twierdzenie, jakoby projekt ten uzbrajał rząd w prerogatywy niezwykłe, bo zawsze pozostaje ministerstwo odpowiedzialne. Z każdego zarządzonego środka musi rząd zdać sprawę parlamentowi, więc i ustawa proponowana nastręcza dostateczne rękojmie społeczeństwu. Idzie o rozstrzygnięcie kwestyi, czy prawo niepokojenia całego narodu ma być przywiązane do krwi członków byłych panujących rodzin. Mowca wyraża następnie zdumienie, że książęta, którzy wiedzą, że są przyczyną obaw, nie zdobędą się sami na tyle poświęcenia, żeby dla świętego spokoju opuścili ojczyznę. (*Oklaski* z lewicy, *ironiczne uwagi* z prawicy). Widać, ciągnie mowca, że silniejsza jest sytuacya, która zatrzymuje książąt we Francyi, niż ich wola. Muszą siedzieć we Francyi jako kwatermistrze króla. Była także mowa o uznaniu republiki ze strony książąt, ale żaden z ich przyjaciół na prawicy nie złożył tego oświadczenia. Książęta zatem zgadzają się na położenie swoje z wszystkiemi niedogodnościami i niebezpieczeństwami. Mowca czyni wyrzuty prawicy, że pod pozorem obrony zasad republikańskich przyznaje jednostkom prawo wichrzenia przeciw republice.

Sprawozdawca komisyi Allou odpowiada mowcy poprzedniemu, że nowy projekt poczytać musi za akt takiej samej samowoli, jak poprzedni. Są ofiary, które bywają ustępstwami, i na takie można się zgodzić, ale są też ofiary, któreby znamionowały słabość i zdanie się na łaskę, i takich się nie czyni. W końcu żąda mowca zamknięcia dyskusyi, ale Leon Say przemawia przeciw zamknięciu, gdyż należy wyjaśnić, dlaczego senat zniewolony jest z wielkiem ubolewaniem głosować przeciw ustawie. Przyjęciem projektu Barbeya senat wywołałby zatarg. Waddington w imieniu senatorów, którzy podpisali jego poprawkę, oświadcza: Odrzucamy ten projekt (Barbeya), ponieważ nie chcemy, ażeby republice wyrzucano akta samowoli i środków wyjątkowych z czasów cesarstwa. Głosować będziemy przeciw wywołaniu książąt i przeciw wnioskowi Barbeya z tych samych patryotycznych pobudek, które nas ożywiały, gdyśmy wnieśli poprawkę wiodącą do porozumienia. Po oświadczeniu Waddingtona zamknięto dyskusyę generalną, a do art. 1 zabrał głos minister sprawiedliwości Deves i prosił przedewszystkiem, ażeby senat przyjął projekt Barbeya. Następnie zwrócił uwagę na skutki, które mogą wyniknąć z uchwały przeciwnej, a mianowicie na zatarg pomiędzy senatem a Izbą. Mowca twierdzi, że Leon Say był najmniej uprawniony do występowania przeciw dostarczaniu rządowi skutecznej broni wobec książąt. Prawica była zmuszna do milczenia, bo nikt z tego stronnictwa nie chciał owarcie wyznać, jakie pobudki tajne skłaniają do opozycyi. Opowiada mowca dalej, że w roku 1876 prefekt w Pas-de-Calais otrzymał rozkaz, ażeby wydalił natychmiast ks. Napoleona, gdyby się pojawił na wyścigach w Calais. Podówczas prezesem gabinetu był Dufaure a członkami ministerstwa także Waddington i Say. (*Śmiech i oklaski*). Say oświadcza, że zrobiłby to samo i dzisiaj gdyż wiedział tak sam, jak jego koledzy, co robi, i był przekonany, że gabinet mógł był za to zostać postawiony w stan oskarżenia. Panowie jednak żądacie dziś, ażebyśmy pozwolili działać rządowi bez wszelkiej odpowiedzialności. Nie możemy pozwolić, ażeby ustawa była wykonywana bez sędziów, zupełnie samowolnie. Następnie obydwa artykuły zostały odrzucone 142 głosami przeciw 137. Nad trzecim artykułem uchwalił senat nie głosować, poczem prezes senatu skonstatował, że tem samem cały projekt upadł.

---

czyni jak dla siebie, a po części może i dla swojej przyjemności, w pracy tej bowiem czuł się swobodny jak ryba w wodzie, jak ptak w powietrzu. Była ona dlań żywiołem właściwym, odpowiadającym jego usposobieniu, zdolnościom i upodobaniom. Pomimo, że grosz zapracowany oszczędzał i oszczędność uważał za jedną z największych cnót kupca i człowieka, nie snuł jednakże złotych marzeń o łatwem wzbogaceniu się, nie myślał o założeniu w przyszłości nowego handlu i o prowadzeniu interesu na swoje imię.

— Co mi po własnym chlebie — mówił wesoło—wszakże cudzego nie jem darmo!

Wszyscy codzienni goście, jak i dalsi znajomi, lubili go bardzo, najwięcej jednak i najserdeczniej Anastazy, jeden z jego kolegów z czwartej klasy gimnazyalnej, bo pan Mateusz, zanim wszedł do handlu, skończył naprzód cztery klasy z dobrem świadectwem. Anastazy zaś, otrzymawszy patent z ośmiu, wyjechał zagranicę, a zabawiwszy w Niemczech lat parę, gdzie chodził na kursa techniczne i gdzie pono równocześnie odbywał praktykę w jakimś większym zakładzie przemysłowym, powrócił objąć naczelne kierownictwo nad fabryką ojca, położoną w okolicach sklepu, w którym Mateusz tronował.

Koledzy zbliżyli się znowu do siebie. Dwa dzielne i prawe serca nie potrzebowały długich korowodów do porozumienia i zbratania. Kiedyś, przypadkiem, Anastazy wszedł z rana do handelku i poznał od razu towarzysza ze szkolnej ławy. Rzucił mu się więc na szyję i uściskał go serdecznie. Mateusz mało ze skóry nie wyskoczył, krzycząc radośnie:

— Jak się masz!

— Jak się masz! — zawtórował Anastazy basem, brzmiącym szczerą wesołością.

— Wybornie wyglądasz... Dobrze ci się powodzi?

— Doskonale... A tobie?

Pysznie.

— Humor sprzyja?

Złoty.... jak zawsze.

— Będę u ciebie jadał śniadanie, bo mi tu bliżej z fakryki niż do domu.

— Zgoda... Czem ci służyć.... kawiorem, śledziem, minogami?... Mamy dziś zrazy z kaszą...

I odtąd widywali się codzień.

Anastazy zamożny, wesoły, trochę hulaka, a szczerze Mateuszowi życzliwy, ciągnął bogatych przemysłowców do handelku rano i wieczorem, wychwalając znakomitą jałowcówkę, soczyste bifsztyki z rusztu i zieleniaczek wonny. Ile razy przyszedł, siadał w pośrodku pierwszego pokoju, przy dużym, okrągłym, marmurowym stole. Fizyonomia Mateusza stojącego za kramem z przekąskami rozjaśniała się na jego widok. Anastazy już po wódce zaczynał opowiadać jakąś pocieszną anegdotę. Po anegdocie szły dowcipy i koncepta jak szmermele fajerwerkowe latające pomiędzy stołem a bufetem, wprawdzie niezbyt wyrafinowane i wykwintne, ale wywołujące gruby, głośny, choralny śmiech całego audytoryum. Pan sędzia, który siadywał pod oknem, przy osobnym małym stoliku, w rogu jadalni, tłuściutki, o krótkiej szyi a szpakowatych faworytach krótko przystrzyżonych, o brzuszku okrągłym, czerwieniał od śmiechu słuchając facecyj dwóch przyjaciół.

— Dajcie już panowie pokój — mawiał ocierając załzawione oczy — bo mnie od tego śmiania się jeszcze kiedy *szlag* trafi.

Pomimo to przychodził codzień, jadł, pił i śmiał się, dowodząc, że humor, jaki w tym handlu panuje, dodaje mu apetytu. Zaokrąglał się też coraz bardziej.... coraz bardziej... i stawał podobny do hamburskiej baryłki po śledziach pocztowych.

Tak upłynął rok i kawał drugiego po śmierci pryncypała. Pan Mateusz widywał się z właścicielką sklepu bardzo rzadko, ot! — wtedy tylko, kiedy zdawał rachunki i przychodził zapytać — przez grzeczność jedynie, posiadał bowiem zupełne pełnomocnictwo od opieki — czy można przyjąć nowego subjekta lub oddalić kucharza, który „sprawę zalewał“. Pani Antonina na wszystko się zgadzała z góry, wiedziała bowiem aż nadto dobrze, że powodzenie handlu pod czynnym zarządem pana Mateusza wzrasta, że nigdy za męża nie było tak znacznych dochodów. To też dziękowała mu uprzejmie, a kiedy przy wieczerzy w wigilię Bożego Narodzenia łamała się z nim opłatkiem, następnie zaś w trzy miesiące potem w pierwszy dzień Wielkiejnocy dzieliła jajkiem święconem, życzyła mu młodej, pięknej i bogatej żony, z warunkiem wszakże, aby jej, biednej wdowy nie porzucał, nie opuszczał.

— Ja tam nie do żony.... a mnie co potem proszę pani dobrodziejki! — mówił pan Mateusz, rumieniąc się po same uszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ZYGMUNT SARNECKI

KRONIKA

— **Dla kandydatów,** którzy mają składać powtórny egzamin dojrzałości w seminaryum nauczycielskiem męzkiem we Lwowie w marcu b. r. wyznaczony został termin, począwszy od 28 marca. Kandydaci, którzy mają składać ten egzamin, winni zgłosić się do dyrekcyi rzeczonego seminaryum dnia 27 marca.

(—) **W uzupełnieniu** naszej wczorajszej wiadomości o wyborach w lwowskiej Izbie adwokatów zapisujemy, że do rady dyscyplinarnej wybrano jako rzeczywistych członków na lat dwa dr. Janowicza; na lat trzy dotychczasowych wylosowanych członków doktorów Czeszera, Góreckiego, Heynego, Horwatha, Majewskiego; zaś na zastępców na lat dwa drów Krzyżanowskiego i Schafa; na lat trzy doktorów Waldmanna i Skowrońskiego; a do komisyi rewizyjnej budżetowej doktorów Emila Byka, Dulębę i Kuczkiewicza. Zarazem przyjęto na tem zebraniu wniosek dr. Bielińskiego w sprawie założenia towarzystwa asekuracyjnego celem ubezpieczenia pensyj dla wdów i sierot po adwokatach.

— **Koncert p. Friemana** odbędzie się w piątek. Program podamy jutro.

* **Zapiski policyjne.** Skradziono panu J. P. ze strychu miedziany kocioł. — Ks. J. K. zgubił weksel na 28 zł. z datą marzec 1881, pani M. J. zaś złoty kolczyk z perłowym wisiorkiem — U jednego z mieszczan miasta Żółkwi przebywa od czerwca z. r. chłopak od 10—12 lat liczący, o ciemnych włosach, czarnych oczach, wątłej budowy ciała, zupełnie niewiadomego pochodzenia, który w wspomnionym czasie przybył tamże ze Lwowa.

*** **Okropne sceny** odegrały się podczas pożaru, który zniszczył dom i mienie całe włościanina Marcina Wolskiego w Kłokowej, w powiecie tarnowskim. Pożar ten z niewiadomej przyczyny wybuchł o północy i zaskoczył mieszkańców w śnie głębokim. Sam Wolski, obudziwszy się, ledwie przez okno zdołał ujść z życiem z małym swoim synem, kiedy płomienie objęły już były wszystkie wyjścia. Pozostała zaś w izbie żona Wolskiego z dwojgiem małych dzieci, nie mogąc się już wydostać na zewnątrz. szukała z dziećmi schronienia w jamie na ziemniaki, wykopanej pod łóżkiem, której otwór zatkała ziemią i pierzyną. Nim się cała ludność zbiegła na ratunek, chata cała spłonęła już do szczętu i już zaczynało się palić łóżko nad wspomnioną jamą. Teraz dopiero do izby napełnionej ogniem i dymem wpadli Wojciech Wolski i Piotr Rzepka i z narażeniem własnego życia, wyciągnęli przez okno na wpół uduszoną kobietę z dziećmi jeszcze żyjącemi. Po dłuższych usiłowaniach powiodło się i Wolską przywrócić do życia. Prócz tego współmieszkaniec Wolskich, Michał Lemiezga, oparzył sobie obie ręce. Zarządzono dochodzenie przyczyny tego pożaru.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Sienie Piar ksiądz Tomasz Pendola, pierwszorzędna znakomitość na polu nauki i pielęgnowania głuchoniemych, na którem to polu czynny był od lat 60; w Paryżu były duński minister wojny Raasloeff; w Londynie generał angielski Charles Hood.

— **Wczesna Wielkanoc** tegoroczna należy do rzadkości. Tylko w latach 1663, 1674. 1731 i 1743 w ciągu trzech ostatnich stuleci obchodzono ją w dniu 25 marca, na przyszłość zaś przypadnie w latach 1894, 1951, 2035 i t. d. Najwcześniej obchodzona może być Wielkanoc dnia 22 marca, a przytrafiło się to w latach 1598, 1693, 1761 i 1818; najpóźniej zaś dnia 25 kwietnia, co miało miejsce ostatni raz w r. 1734, a powtórzy się w r. 1886.

— **Bociany** już przelatywały nad Berlinem, a w niektórych okolicach w Poznańskiem pojawiły się skowronki, dzikie gołębie i drobne ptactwo spiewające Trwające ponownie mrozy zawrócą zapewne skrzydlatych wędrowców na południe.

— **O ważnym dla żeglugi** wynalazku donosi *Corr. Hoffmann* W Würzburgu fabrykant machin J. Reinhardt konstruował przyrząd, który bez zapuszczania ołowianek w morze automatycznie wskazuje zmieniającą się nieustannie podczas jazdy okrętu głębię wody i alarmuje załogę, gdy głąb zmniejszy się tak, iż okrętowi zagraża niebezpieczeństwo osięścia na mieliznie. Przyrząd ten, o ile powyższa wiadomość jest prawdziwą, zapobiedz może licznym wypadkom na morzu.

— **Amerykanka** panna Carey Martha Thomas z Baltimory w tych dniach uzyskała na wydziale filozoficznym uniwersytetu zurychskiego stopień doktora filozofii.

— **Wielkie wrażenie** sprawiło w Pradze samobójstwo młodej i pięknej żony kupca, pani Porges, która zastrzeliła się w jednym z hotelów. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

— **Wielką defraudacyę** wykryto w szatmarskiej kasie sierot. Śledztwo jest w toku. Inna depesza z Pesztu oznacza zdefraudowaną sumę na 10.000 zł.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w kopalni dyamentów Braidwell w prowincyi Illinois. W skutek podmulenia gruntu przez powódź zawalił się szyb i przygniótł na śmierć 62 ludzi. — Według późniejszych telegramów z Nowego Jorku nieszczęście zdarzyło się w kopalni węgla zwanej „Diamond" pod Braidwood.

— **Pożar** w tych dniach zniszczył wielką fabrykę nici R. i J Croftheadów pod Neilston w Szkocyi. Strata wynosi przeszło pół miliona zł. — W Bernie morawskiem spłonęła przedwczoraj przędzalnia firmy Schwarz & Zeile. Robotnicy, którzy pracowali na piętrze gmachu, ledwie zdołali ujść z życiem. Całe przedmieście było w niebezpieczeństwie, któremu zapobiegła straż pożarna. Stratę oceniają na 150.000 zł.

— **Powodzie w Ameryce,** według depeszy z Petersburga, wpłynęły na podwyższenie cen zboża w całej Europie. Powodzie te zresztą, jak donoszą ostatnie telegramy zaatlantyckie, zwolna tylko ustępują. Zachodzi też obawa, iż w okolicach, nawiedzonych niemi, wybuchną gorączkowe epidemie. Tworzą się już komisye sanitarne po zalanych miastach. Lawrenceburg zniszczone wylewem do szczętu. Deszcze padają ponownie.

— **Bogata żebraczka.** W Schlettstadt przed kilku dniami znaleziono znaną w mieście żebraczkę, staruszkę 92-letnią, nieżywą w łóżku. Pozostawiła ona tylko ubocznych krewnych, którzy mieszkają zagranicą i nie interesowali się nią nigdy. Sąd przeto musiał opieczętować pozostałość po zmarłej, przyczem w starej szafie pomiędzy sukniami znalazł komisarz sądowy trzy woreczki z sumą 22.000 franków w złocie.

— **Znowu kolizya na morzu.** Z Hamburga donoszą, iż parowiec *Wieland*, należący do tego samego przedsiębiorstwa żeglarskiego, co nieszczęsnej pamięci *Cimbria*, opuściwszy d. 14 b. m. port hamburski, aby się udać do Ameryki, już następnego dnia powrócił do tego portu skutkiem kolizyi, jaką miał na morzu z innym, nieznanym dotąd okrętem. Znaczniejszego jednak uszkodzenia *Wieland* nie doznał. Pomiedzy podróżnymi znajdował się na tym parowcu niejaki p. Comploier z Wiednia, który szczęśliwie ocalał podczas katastrofy *Cimbrii.*

— **Sprawcy napadu** na wóz pocztowy między Brezowicą a Osiekiem w Kroacyi, przyczem pocztylion i konduktor zostali zabici, są już schwytani w osobie trzech włościan z pod Osieku, którzy się przyznali do winy.

— **W zakładzie gry** Montecarlo dnia 13 b. m. była wielka bójka pomiędzy szulerami: Anglikami i Francuzami, a tegoż samego dnia wieczór w teatrze tamtejszym z powodu fałszywego alarmu ogniowego powstał między publicznością ogromny popłoch, który z trudnością tylko zdołano uśmierzyć.

— **Śmiała ucieczka.** Jeden z korespondentów włoskich opowiada: Któż nie czytał *Monte Christa* i nie podziwiał jego zuchwałej ucieczki z zamku d'If? Pod względem wytrwałości, śmiałości i chytrości dorównali fikcyjnemu hrabiemu dwaj galernicy włoscy, którzy przed kilku dniami umknęli z więzień w Lucca Przy pomocy narzędzi, których złoczyńcy ci, skazani na 28-letnie roboty przymusowe za morderstwo, używali jako stolarze, zdołali oni przebić odpowiedni otwór w murze 15 metrów grubym wraz ze skałą, na której stoi więzienie, i umknęli niepostrzeżenie. Dodać należy, iż z powodu czujności dozorców, pracować mogły te „zuchy" tylko w nocy, i że nikt dotąd powiedzieć nie może nawet, gdzie wynosili oni skruszony przy przebijaniu muru kamień i ziemię.

— **Wypadek sądu doraźnego,** na sposób amerykański zdarzył się zeszłego czwartku w miejscowości Paola północno-amerykańskiej prowincyi Kansas. Przyszło tam do formalnej bitwy między organami władzy bezpieczeństwa a ludnością, która żądała wydania złoczyńcy. Pewien murzyn mianowicie dopuścił się ohydnej zbrodni na dziewczynie murzyńskiej, a kiedy wiadomość o tem rozeszła się po mieście, w kilka godzin po uwięzieniu przestępcy tłum liczący kilka tysięcy głów zgromadził się przed więzieniem i żądał wśród wycia i przekleństw wydania tegoż, by go w sposób doraźny ukarać śmiercią. Szeryf oczywiście odmówił temu żądaniu, a wtedy padły pierwsze strzały i rozpoczął się formalny szturm na więzienie. Pomocnicy szeryfa jednak strzałami z karabinów magazynowych przyjęli szturmujących, którzy utraciwszy dwóch w zabitych i kilku w ciężko rannych, poszli w rozsypkę. Następnego dnia jednak rano tłum uderzył na więzienie z większą jeszcze zaciekłością. Tym razem szturmujący uzbroili się lepiej, mianowicie przynieśli z sobą karabiny, ostre pałasze i sztylety; pomocnicy szeryfa więc nie mogli się oprzeć nawałowi tłumu, który toporami rozbił drzwi więzienia, dwóch z milicyi, stojących na straży, zakłuł sztyletami i dotarł aż do wnętrza gmachu. Więzień już w ciągu nocy został izolowany, obawiano się bowiem ponownego napadu, wściekły zemstą lud jednak odszukał jego kryjówkę przy pomocy dozorcy, któremu grożono śmiercią, gdyby się wzbraniał wskazać celę więźnia. Murzyn, słysząc straszny rozruch w gmachu domyślił się snać o co idzie i nożem, który mu pozostawiono, odebrał sobie życie przez poderznięcie gardła Lud widząc się zawiedzionym, pochwycił trupa i wśród wycia włóczył go po ulicach miasta, a następnie powiesił go za nogi na drzewie.

Nowa Rada Miejska.

(*L*) Skrutynium wyborów do tutejszej Reprezentacyi miejskiej zostało wczoraj skończone. Po nad absolutną większość oddanych głosów otrzymali panowie:

Alsner Karol, właściciel realności; Aleksandrowicz Adolf, szewc; ks. Axentowicz Julian, kanonik; Baczewski Józef Adam, kupiec; Bałłaban Józef, starszy radca skarb.; Baurowicz Wincenty, krawiec; Bardasz Ferdynand, kupiec; Bałutowski Franciszek, wł. realn.; Beiser Jakób, aptekarz; dr. Blumenfeld Józef, notaryusz; Bodyński Maksymilian, sekr. Izby handl.; dr Byk Emil, adwokat; Czerny Antoni, radca rachunkowy; dr. Czyżewicz Adam, lekarz; Ciuchciński Stanisław, blacharz; Dąbrowski Wacław, właśc. realn.; Dworzak Marcin, szewc: Dymet Michał, kupiec; Fränkel Emanuel, właśc. realn.; Gall Emanuel, właśc. realn.; dr. Gerstmann Teofil, profesor; Getritz Aleksander, introligator; Głodziński Franciszek, krawiec; dr. Gottlieb Henryk, adwokat; Gołąb Jędrzej, murarz; Goldmann Bernard, poseł na Sejm krajowy; Gostkowski Franciszek, inżynier starszy; Grafl Emil, pastor ewangelicki; Groman Karol, właśc. realn.; Grzeżułka Wiktor, właśc. realn.; Heppe Edward, inżynier starszy; Hoffmann Maurycy, właśc. realn.; Hupert Franciszek, inżynier starszy; Jaśkiewicz Kajetan, introligator; Kędzierski Zygmunt, budowniczy; Kisielka Karol, właśc. realn; Kłosowski Władysław, dyrektor kolei; Kornecki Adolf, zarządca poczty; Kowacz Napoleon, inżynier; ks. Kostek Franciszek, kanonik; Krzyżanowski Kalikst, aptekarz; Kochanowski Andrzej, aptekarz; Klimowicz Jan, właśc. realn.; Krasucki Mikołaj, właśc. realn; dr. Longchamps Bronisław, lekarz; Lewicki Jakób, właśc. realn.; Löwenstein Bernard, rabin; Łukawski Wojciech, właśc. realn; dr. Madeyski Marceli, adwokat; dr. Małecki Antoni, poseł na Sejm krajowy; ks. Mazurak Andrzej, kanonik; Markiewicz Stanisław, kupiec; Marschal Franciszek wł. realn.; Michalski Michał, kowal; Mikuliński Bolesław, właśc realn.; Momocki Franciszek, właśc. realn.; Maciulski Józef, krawiec; Motylewski Franciszek, rzeźnik; Mochnacki Edmund, radca Wydziału krajowego; Niemczynowski Stanisław, krawiec; Niedzwiedzki Julian, profesor politechniki; dr. Ogonowski Aleksander, profesor prawa; Ornstein Hersz, rabin; ks. Odelgiewicz Zygmunt, proboszcz; Piepes Jakób, aptekarz; Piątkowski Franciszek, sekretarz Izby rękodz.; Platowski Stanisław, krawiec; Południewski Franciszek, szewc; dr. Radziszewski Bronisław, profesor uniwersytetu; Ramski Wiktor, radca sądu; dr. Roszkowski Gustaw, profesor uniwersytetu; Rucker Zygmunt, właśc. realn.; Rudkowski Jan, insp. telegrafu; Russmann Ignacy, kupiec; dr. Schaff Szymon, adwokat; Schayer Karol, kupiec; Sokal Henryk, właśc. realn; Soleski Józef, profesor; dr. Semilski Teobald, adwokat; Sembratowicz Michał, introligator; Swisterski Wiktor, właśc. realn.; Supiński Józef (syn), właśc. realn.; Skarbek Ludwik, stolarz; Thom Leon, właść. realn.; Tyniecki Władysław, właśc. realn.; Wachnianin Anatol, profesor; Walewski Leon, inżynier starszy; Kubasiewicz Wojciech, właśc. realn.; Weich Szymon, właśc. realn.; Woliński Mikołaj, właśc. realn.; Zacharyewicz Julian, profesor politechniki; Zgórski Alfred, właśc. realn.; Zima Franciszek, dyr. kasy oszczędności; dr. Zucker Filip, prezes zboru izraelickiego; Żółkiewski Jan, właśc. realn.; dr. Żuliński Tadeusz, lekarz; dr. Witz, lekarz.

Wybrano tedy ogółem 98 pp. radnych. Największą ilość głosów, ale poniżej absolutnej większości, otrzymali pp. Ignacy Fried, właść. realn. i Zenon Rojek, urzędnik pocztowy, po nich zaś mieli największą liczbę głosów pp. dr. Gryziecki, profesor uniwersytetu i Baumann, kupiec. Od dziś za tydzień rozpisany zostanie ściślejszy wybór między panami powyżej wymienionymi.

KRONIKA SĄDOWA

(*Tragedya familijna*).
(Dokończenie.)

(*L*) Oskarżony Michał Witko, liczy dopiero 21 lat i odznacza się wcale sympatyczną powierzchownością. Straszne koleje, jakie przez kilka lat przechodził z swoim ojczymem, Janem Kopciuchem, nadwerężyły jego zdrowie, ale, rzecz dziwna, nie wpłynęły zgubnie na jego umysł i serce. Urząd gminny w Chotylubiu, urząd parafialny i przełożony obszaru dworskiego, wystawiają Michałowi jak najpiękniejsze świadectwa, nazywają go „perłą" gminy, chłopakiem miłym. bogobojnym, pracowitym, wzorowym synem i t. p. Z największą skruchą, z żalem niekłamanym, ze łzami w oczach, przyznaje się nieszczęśliwy Michał do czynu; żałuje, że los fatalny zmusił go do zamordowania człowieka, ale w pozycyi, w jakiej się wraz z swoją matką znajdował, nie widział innego wyjścia. Miał przed sobą alternatywę: albo patrzeć dalej na okropne cierpienia matki, zadawane jej codziennie przez dzikiego nieludzkiego męża, być dalej codziennym przedmiotem pastwienia się tyrana, albo też uciec się do zbrodni w natchnieniu rozpaczy.

Wyobraźnia nie łatwo stworzy postaci tak wstrętnej, jaką był Jan Kopciuch. Słysząc co o nim zeznają świadkowie, przypominamy sobie potworne typy, spotykane w powieściach. Posłuchajmy, co o nim pod przysięgą zeznają liczni świadkowie, głównie zaś wójt i radni z Chotylubia:

Jan Kopciuch miał siłę herkuliczną; nie było człowieka w całej okolicy, któryby się mógł z nim zmierzyć. Ożenił się z wdową po Witku, która miała jedynaka, Michała (oskarzonego) a ożenił się tylko w tym celu, aby być panem na obcym gruncie, sam bowiem nic nie posiadał. Do pracy miał wstręt a po całych dniach i nocach siedział w karczmie i trwonił mienie swego pasierba. Widocznym zamiarem jego było pozbyć się żony i pasierba, to też pastwił się on nad nimi w sposób najohydniejszy. Zaraz po ślubie zamykał się prawie codziennie z swoją żoną w izbie, wypędziwszy poprzednio z niej pasierba i służbę, i katował ją niemiłosiernie. Pewnego razu „przełamał" jej krzyże, za co sądownie został ukarany. Po odsiedzeniu kary obrał inny sposób katowania: wykręcał jej codziennie ręce, powyciągał żyły i kości ze stawów! Na ratunek nieszczęśliwej kobiecie nikt ani z sąsiadów ani z krewnych nie ośmielił się pospieszyć, bo Kopciuch rzucał się z całą wściekłością na obrońcę a biada temu, kto się dostał w jego ręce.... Nieszczęśliwa ofiara zapadła ciężko na zdrowiu; kilkakrotnie ponowiły się straszne wybuchy krwi i ostatecznie dostała suchot. Od kilku miesięcy (przed 3 grudnia) nie mogła się już podnieść z łóżka. Kopciuch przychodził codziennie bardzo późno w nocy do domu i codziennie powtarzała się następująca scena: Barbarzyniec ten ściągał buty i cholewami bił chorą po głowie, wołając za każdem uderzeniem: „Kiedyż ty cholero raz zdechniesz?" Na to wszystko musiał patrzeć biedny Michał, nie mogąc niestety nie poradzić, bo za najlżejszą oznaką niezadowolenia, spadały na niego razy.... Aby przyspieszyć zgon żony, dopuszczał się Kopciuch czynów, których opis budziłby wstręt u czytelników. Cała wieś nienawidziła Kopciucha; nie było jednego człowieka, z któremby nikczemnik ten nie miał zatargów i któremuby nie wyrządził jakiejś krzywdy. Jakąś dziwną trwogą przejmował wszystkich, unikano go i bano się go jak demona. Bojaźń ta, — posunięta aż do przesady — stała się nawet śmieszną. Kopciuch, potrzebując robotników, wyszedł na wieś „krzyknął" i w okamgnieniu „zbiegli się wszyscy, aby obrobić mu pole, albo zebrać zboże, albo wybrać kartofle i t. p." O zapłatę nikt się nigdy nie upomniał, bo biada temu, ktoby się ośmielił zażądać zapłaty. Na zapytanie zkąd taka powolność włościan wobec Kopciucha, odpowiadali zapytani świadkowie: „Wszyscy baliśmy się, aby Kopciuch za dnia, albo w nocy, albo we śnie nie dokuczył nam". Nauczyciela miejscowego obraził słowami, za co został skazany na 4-dniowy areszt. Wróciwszy, zakradł się w nocy do stajni nauczyciela, wyprowadził ztamtąd krowę wartości 120 zł. udusił ją i wrzucił na moczar. Nielepiej obszedł się z szewcem Pawłowskim. Kazał mu naprawić buty a gdy szewc upomniał się „pokornie" o należytość, wybił go, kazał sobie zapłacić pół kwarty wódki a potem powybijał mu szyby w oknach. Nawet żandarmi, pytani jako świadkowie, zeznali pod przysięgą, że przechodząc przez Chotylubie, mieli się zawsze na ostrożności, aby ich znienacka nie napadł Kopciuch. Uzbrojony w strzelbę, zaczajał się Kopciuch w krzakach. W takiej pozycyi przytrzymał go pewnego razu żandarm Bielec i odebrał mu strzelbę — na co Kopciuch odezwał się z pogróżką: „Ja mam takich dziesięć...."

Grozą przejmująca scena odbyła się w nocy z 3 na 4 grudnia. Według opowiadań klasycznych świadków, przybył Kopciuch pijany do domu około godziny 10. Zwykłym trybem ściągnął buty na łóżku śmiertelnie chorej żony i cholewami bił ją po głowie. Wiedząc, że zimne powietrze jej szkodzi, otworzył drzwi a błagania chorej na nic się nie przydały. Chodząc chwiejnym krokiem po izbie, spostrzegł, że na ławie leży pasierb, Michał Witko. Usnął biedak chwilę po ciężkiej pracy całodziennej, a takie spanie „na ławie" było zbrodnią w oczach Kopciucha. Stanął tedy nad spiącym, zaśmiał się strasznie, zaklął i poszedł do kąta, w którym stała siekiera... Chora patrząc na to, odgadła zamiary swego tyrana. „Ten panok tu spi" wrzasnął Kopciuch nad spiącym Michałem i usiadł mu na nogi, „aż kości zatrzeszczały". „Mam siekierę, dziś cię sprawię" — ciągnął dalej potwór, siadając ponownie na nogi pasierba. Chora matka zebrała wszystkie siły i błagała męża, aby nie targnął się na życie jej dziecka. Wszakże on na nas

pracuje... „Nic to nie pomoże — dzisiaj go sprawię, ale poczekam jeszcze godzinę, niech się wyspi panek“. Michał Witko słyszał całą rozmowę — ale ani się ruszył, ani drgnął nawet pod ciężarem ciała swego oprawcy, gdy mu siadał na nogi. Na tę scenę patrzała także przerażona służba, ukrywająca się po kątach izby. Nakląwszy się do syta, położył się Kopciuch na ziemi i usnął. Głośne chrapanie świadczyło o tem. Chora potrzebowała wyjść z izby; Michaś wstał, wyniósł chorą matkę na rękach, do sieni, poczem przyniósł ją napowrót i położył do łóżka. „Co tobie Michasiu? zapytała matka, czego się tak trzęsiesz na całem ciele?“ „Cicho mamunciu — jeżeli chcecie, abym żył, bądźcie cicho!“ — a potem dodał jakby do siebie: „Matko Boża, dopomóż mi“. „Michasiu — uspokój się“ — szepnęła matka, przeczuwając coś okropnego. „Cicho mamuniu, cicho“ — odpowiedzidł Michaś i przykrył matce głowę — poczem wszyscy usłyszeli w izbie tylko jedno uderzenie — ostrze siekiery aż po drzewiec wbiło się w czaszkę Kopciucha.....

Michaś wybiegł z izby. W karczmie pomimo że było już po północy, zasiadał wójt z radnymi. Michaś „blady jak trup“, zawiadomił obecnych, że w tej chwili zamordował ojczyma. „To być nie może“ — odpowiedzieli wszyscy — „nie tobie chłopcze mordować takiego djabła“. Mimo ponownych zapewnień Michała nikt nie chciał wierzyć, ażeby Kopciuch już nie żył. Zawiadomiono o tem natychmiast całą wieś; zeszli się wszyscy gospodarze i rozpoczęła się narada, co zrobić dalej. Pomiędzy zebranymi byli żołnierze bawiący na urlopie; uradzono tedy, że pójdą z Witkiem do jego chaty, aby sprawdzić, czy istotnie Kopciuch już nie żyje; ale ani jeden żołnierz nie chciał się podjąć tej misyi. „A nuż żyje!“ odpowiadali wszyscy. Stanęło więc ostatecznie na tem, że cała wieś pójdzie przekonać się, czy Kopciucha „porwał już djabeł“. Na wszelkie wypadki uzbrojono się w koły, widły, cepy i t. p. Na czele gromady szedł wójt, niosąc latarkę. Stanąwszy przed chatą Witki, nikt nie chciał wejść do wnętrza, zkąd dochodziły ciche jęki i stękania chorej Kopciuchowej. Zdobył się nareszcie na odwagę sam wójt i wsunąwszy latarkę na drągu do izby, spostrzegł, że na środku leży Kopciuch z siekierą w głowie. Ale i to nie dawało mu jeszcze gwarancyi dostatecznej, zapytał więc leżącej na tapczanie Kopciuchowej: „A co słychać?“ „Wszystko się już skończyło“ — odpowiedziała chora. Wtedy śmiałym krokiem wszedł wójt do izby i zawołał do włościan stojących na podwórzu głosem człowieka, któremu kamień spadł z serca: „Chodźcie, chodźcię, już nie ma niebezpieczeństwa“.

Nazajutrz cała wieś świątkowała z powodu, iż Kopciuch już nie żyje.

Nieszczęśliwy Michał został odstawiony do sądu, a matka jego po złożeniu zeznań zmarła w styczniu r. b.

Na zakończenie przytaczamy ustępy z świadectw wystawionych przez urząd gminny, parafialny i reprezentanta obszaru dworskiego, ustępy charakteryzujące całą sprawę. Zwierzchność gminna, oddając największe pochwały oskarżonemu, tak konczy swoje świadectwo: „Z uwagi zaś, że Michał Witko nieszczęśliwym wypadkiem gminę od największego wyrzutka społeczeństwa uwolnił, zanosi cała gmina najgorętszą prośbę o łaskę dla nieszczęśliwego“. P. Zarzycki, przełożony obszaru dworskiego, tak kończy swoją kontestacyę: „Przyczem wyrazić mi wypada nadzieję, że wysoki Sąd i wysoka ława przysięgłych okaże względy temu biedakowi (Witkowi), który chcąc ocalić swoje życie i życie matki swojej, popełniając czyn karygodny, poświęcił się formalnie, albowiem uwolnił gminę całą od najniebezpieczniejszego zbója, jakim był Jan Kopciuch“.

Zgodnie z życzeniem oskarżyciela dr. Dylewskiego i obrońcy dr. Błażejowskiego, wystosował trybunał do pp. sędziów przysięgłych pytanie w kierunku zbrodni skrytobójczego morderstwa i zabójstwa

Zwierzchnik przysięgłych hr. Aleksander Fredro ogłosił po bardzo krótkiej naradzie werdykt: Jednogłośnie odpowiedzieli przysięgli na obydwa pytania: *nie.*

Trybunał wydał wyrok uwalniający; prokurator nie wniósł zażalenia nieważności, a Witko został natychmiast wypuszczony na wolność.

Po ogłoszeniu wyroku weszli do sali włościanie i włościanki z Chotylubia. Przyszli oni bez wezwania na rozprawę Witki. Dowiedziawszy się, że Michaś jest wolny, rzucili się na kolana przed przysięgłymi i członkami trybunału i całując wszystkich po nogach dziękowali za wyrok uwalniający oskarżonego.

(Przekupstwo i ekstorsya).

(Dokończenie).

(*L*) Drugim z rzędu świadkiem był generał-major p. Antoni Werner, dyrektor budowli fortyfikacyjnych w Krakowie. Zgodnie z zeznaniami p. Herrenschwandta opowiedział szanowny świadek obszernie zakres działania p. Herrenschwandta, jego zaszczytne posłannictwo, jego stanowisko pełne odpowiedzialności. Jest to osobistość zasługująca na największe zaufanie i tylko taka osobistość może piastować urząd taki ważny i trudny. Kontrakt o budowę szpitali w Przemyślu został zawarty przez ministerstwo wojny jeszcze wtedy, gdy p. Herrenschwandt był na innem stanowisku. Jeżeli p. Breiter chciał przekupić p. Herrenschwandta, to w zamiarze uzyskania innej roboty, której przyznanie należy do p. Herrenschwandta Ale nie rozumiał tego p. Breiter, że ma do czynienia z oficerem honorowym. P. generał oświadcza zgodnie z zeznaniami p. Herrenschwandta, że w d. 6 sierpnia otrzymał od tegoż służbową relacyę o zamierzonem przekupstwie. Relacya taka spisana z szczerością żołnierską wystarcza nam najzupełniej do uchylenia wszelkich podejrzeń. Jedno mnie tylko zastanowiło, że p. Herrenschwandt tak łagodnie obszedł się z p. Breiterem. Taką insynuacyę uważamy za obelgę i odpowiadamy na nią gwałtowniej; ja sam nie wiem, cobym uczynił, gdyby mnie coś podobnego spotkało.... Relacyę p. Herrenschwandta przyjąłem do wiadomości i odpowiedziałem mu, że uważam rzecz za załatwioną Zapomniałem już o tem, gdy otrzymałem od p. Herrenschwandta list (z d. 10 listopada) pisany do niego przez p. Breitera. List ten zawierał pogróżki i przekręcał najzupełniej fakt opisany mi poprzednio przez p. Herrenschwandta. Po tym liście zjawił się u mnie p. Breiter z zażaleniem, że traci na budowlach w Krakowie, przyczem poruszył także sprawę p. Herrenschwandta i twierdził, że jest niewinny. Odpowiedziałem mu na to, że takie twierdzenie jest infamią. Skoro p. Herrenschwandt napisał, że p. Breiter chciał go przekupić, to nie ulega żadnej wątpliwości, że tak a nie inaczej być musiało. Oświadczyłem zarazem, że w tem, co zaszło, p Breiter nie może już liczyć na otrzymanie robót eraryalnych i radziłem mu, ażeby przeprosił p. Herrenschwandta. Na zapytanie jego odpowiedziałem także zgodnie z prawdą, że dotychczas nie zrobiłem żadnego urzędowego użytku z doniesienia p. Herrenschwandta. Po tych wypadkach otrzymał i przedłożył mi p. Herrenschwandt znany list z pogróżkami od dra Luki, a ja poleciłem mu, aby autorowi odpisał, że sprawa weszła już na drogę urzędową. Nie wolno nam już było milczeć — oddaliśmy spraw sądowi.

P. Emanuel Wawra, kapitan sztabowy inżynieryi w Przemyślu, wykonuje w pierwszym rzędzie kontrolę nad budową szpitala w Przemyślu. Świadek ten zeznał pod przysięgą zgodnie z zeznaniami p. Herrenschwandta, że w skutek zaszłych nieporozumień w interpretacyi kontraktu postanowił p. Herrenschwandt zaprosić p. Breitera na poufną konferencyę i z tym zamiarem swoim zwierzył się przed świadkiem już dnia 4 sierpnia. I istotnie, dnia 5 sierpnia, gdy p. Herrenschwandt spotkał p. Breitera w kasie, odezwał się do niego głośno, tak, że świadek słyszał każde słowo, ażeby przyszedł do niego, do biura między godziną 2 a 3 popołudniu. Zaraz nazajutrz, t. j. 6 sierpnia, opowiedział p. Herrenschwandt świadkowi całe zajście. Ale — powiada świadek — gdyby mi nawet p. podpułkownik nie był tego opowiedział, byłbym niezawodnie z całego późniejszego zachowania się p. Breitera nabrał przekonania, że coś zajść musiało, od tego dnia bowiem unikał Breiter podpułkownika a gdy już koniecznie spotkać się z nim musiał, był bardzo skonfundowany i nieśmiały.

P. Franciszek Gamski, spólnik pana Breitera, zeznał pod przysięgą zgodnie z zeznaniami p. Herrenschwandta, że z powodu niejasnej stylizacyi kontraktu zaprosił podpułkownik obu przedsiębiorców na konferencyę. Przebieg konferencyi opowiada świadek zgodnie z p. Herrenschwandtem. Po konferencyi poszedł p. Breiter do kasy, świadek zaś udał się do sklepu Kozłowskiego na śniadanie. Po chwili przyszedł tam także p. Breiter i oznajmił mu, że został zaproszony przez p. Herrenschwandta do biura na godzinę 2—3 popołudniu. Nie jest prawdą, co twierdzi p Breiter, jakoby świadek miał mu palcami dać do zrozumienia, że na tej konferencyi chodzić będzie o „*Trinkgeld*“. Jest to wymysł p. Breitera. Po wizycie u pana Herrenschwandta przyszedł Breiter do świadka i oświadczył mu najpierw, że pan Herrenschwandt prosił o odpowiedniejsze zachowanie się świadka (Gamskiego) wobec niego, a potem dodał, że ofiarował p. Herrenschwandtowi pewną kwotę w kopercie, ale tym czynem ściągnął na siebie gniew pułkownika i został za drzwi wyrzucony. Nie jest prawdą, co twierdzi pan Breiter, jakoby opowiadał świadkowi, że z zachowania się p. Herrenschwandta nabrał przekonania, iż należy mu dać jakiś *Trinkgeld*. W 10 dni po tem zajściu widział się świadek z panem Herrenschwandtem i spostrzegł, że podpułkownik źle jest usposobiony, zapytał więc o powody gniewu. Na to pytanie opowiedział p. Herrenschwandt całe zajście z p. Breiterem. Świadek przedstawił podpułkownikowi, że nie może odpowiadać za nietaktowny czyn swego spólnika. W pierwszej połowie listopada pokazywał Breiter świadkowi list, który zamierzał wystosować do pana Herrenschwandta; treść tego listu ubliżała czci p. Herrenschwandta a nadto nie była zgodną z faktycznym stanem rzeczy. Swiadek radził, aby listu nie pisać, ale p. Breiter rady nie usłuchał. Swiadek był ciągle na placu budowy i bezustannie stykał się z kontrolą wojskową. Kontrola była bardzo surowa, niepodobna było dać złego materyału. Swiadkowi nigdy nawet na myśl nie przyszło przekupywać p. Herrenschwandta; uważał to za rzecz niemożliwą; jest to człowiek surowy, który nigdy nie chciał przyjąć nawet nieznacznej usługi, jak n. p. odwiezienia z odległego placu budowy do miasta. Przekupstwo było zresztą rzeczą zbyteczną, albowiem kontrakt na przyszłość był zawarty, roboty już dokonane, skollaudowane i odebrane a pieniądze wypłacone, chyba więc zamierzał p Breiter starać się o jaką nową robotę dla siebie. Po tych zajściach radził świadek Breiterowi, aby przeprosił p. Herrenschwandta, ale Breiter oświadczył, że tego nie uczyni, bo się boi..

Co się tyczy wekslu pani Herrenschwandtowej na 1000 złr., oświadcza p. Gamski kategorycznie, że ta sprawa nie ma zgoła nic wspólnego z przedsiębiorstwem budowli. Dnia 20 albo 21 listopada, a więc już późno po zajściach znanych, przyszła do mnie — powiada p Gamski — faktorka, niejaka Singerowa, i oświadczyła, że potrzebuje 1000 złr. dla pani Herrenschwandtowej, która podpisała blankiet wekslowy. Wziąłem blankiet, wypełniony przez Singerowę i z moich własnych pieniędzy, a nie z pieniędzy spółki, dałem 1000 złr. Cała ta operacya nie była przeprowadzoną przez księgi rachunkowe przedsiębiorstwa, bo kwota 1000 złr. była moją prywatną własnością. Tylko weksel p Herrenschwandtowej spoczywał w kasie, w której są zamknięte pieniądze przedsiębiorstwa, ale uczyniłem to tylko dlatego, aby wekslu nie zgubić. Przy najbliższej okazyi, na każdy wypadek przed d. 5 grudnia r. z., pokazałem ten weksel p. Breiterowi, który zapewniał mnie, że pani Herrenschwandtowa niezawodnie wykupi weksel. P. Herrenschwandt, dowiedziawszy się o tym fakcie, przyszedł do mnie i przy świadkach wykupił weksel, na co dałem mu pokwitowanie.

Na powyższe zeznania oświadcza p. Breiter, że p. Gamski zeznał nieprawdę i że z tych zeznań przebija „złośliwość“.

Przewodn. To nowy niczem nieuzasadniony zarzut, wszakże p. Gamski zeznawał pod przysięgą; jakiż zresztą miałby powód potępiać swojego spólnika?

Breiter. Chodzi mu o wyeliminowanie mnie ze spółki.

Gamski. Ależ to rzecz niemożliwa, bo obowiązuje nas kontrakt. Przykro mi niezmiernie, że pan pozostajesz obecnie w niemiłem położeniu, ale ja nie mogę zmienić moich zeznań.

Breiter. Z tych zeznań przebija złość, chęć pozbycia się mnie, bo teraz tracisz pan na przedsiębiorstwie.

Prokurator. A więc przypuśćmy nawet, że zeznania p. Gamskiego są złośliwe, że żywi on niechęć ku panu — to jakże wytłómaczysz pan fakt, że w kwestyi najważniejszej dr. Luka poczynił takie same zeznania?

Breiter. Milczy.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków i pan przewodniczący odczytał wszystkie korespondencye, listy, doniesienia urzędowe, instrukcyę pisemną daną przez Breitera dr. Luce, koncept listu napisany przez dr. Lukę, a poprawiony przez Breitera i inne mniej ważne pisma, których treść jest już dostatecznie znana z aktu oskarżenia i z przebiegu rozprawy.

Odczytano także protokoł spisany z p. Józefem Blahutem, zarządcą budowli wojskowych w Przemyślu, który zeznał, że w dniu 6 sierpnia opowiadał mu p. Herrenschwandt z oburzeniem o nietaktownym postępku p. Breitera.

Z świadectw przedłożonych należy zanotować. że p. Breiter posiada znaczny majątek i obecnie wybudował wielką kamienicę we Lwowie przy ulicy Kraszewskiego i Sykstuskiej.

Na tem zakończono postępowanie dowodowe, poczem nastąpiły wywody stron, które zajęły prawie całą niedzielę. Pp. obrońcy Breitera dr. Dulęba i dr. Gorecki starali się przedewszystkiem osłabić zeznania p. Gamskiego.

Wyrok trybunału podaliśmy już wczoraj.

GOSPODARSTWO I HANDEL

⁂ **Targ lwowski.** (Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej za czas od 3 lutego do 10go lutego.) Wszystkie ceny za 100 kilogramów. Pszenica 7.80 do 8·65 zł. Żyto 5·40 do 5·55 zł. Jęczmień 6·10 do 6·40 zł. Owies 5·05 do 5·35 zł. Hreczka 6·25 do 6·60 zł. Kukurudza zeszłoroczna 6·25 do 6·50 zł. Kukurudza nowa 5·50 do 5·75 zł. Proso 6·25 do 7·25 zł. Jagły —·— do —·— zł. Groch do gotowania 6·25 do 11·50 zł. Groch pastewny 5·— do 6·— zł. Soczewica 15·— do 18·— zł. Fasola 7·— do 14.— zł. Bobik 6 — do 6·25 zł. Wyka 5·50 do 6·50 zł. Koniczyna najprzedniejsza 40·— do 82·— zł. przednia —.— zł., średnia —·— do —·— zł., poślednia —.— do —·— zł. Tymotka 32·— do 35 — zł. Anyż rossyjski 27·— do 28·— zł. Anyż płaski 24·— do 32·— zł. Kminek 21·— do 23 — zł. Rzepak zimowy 14·— do 15·50 zł. Rzepak letni 13·75 do 14·— zł. Rzepik zimowy 14·25 do 14·50 zł. Rzepik letni 12·75 do 13·50 zł. Lnianka 11·— do 11·80 zł. Nasienie lniane 9·25 do 10·— zł. Nasienie konopne 10·25 do 10·75 zł. Chmiel 240·— do 400· zł. Nafta zwykła 18·— do 19·— zł., salonowa 22·— do 23·— zł. Spirytus 10.000 litrostop. 28·90 do 29·— zł.

Wiedeń, 20go lutego. (*Telegram Gazety Lwowskiej.*) Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3.049 sztuk wołów, między temi 580 galicyjskich, 1.825 węgierskich, 644 niemieckich. Ogólny przypęd był o 131 sztuk większy niż zeszłego tygodnia, przebieg targu był ociężały. Ceny spadły o 1·50 zł. głównie przy towarze średnim. Wszystko sprzedano. Płacono za woły galicyjskie po 51 do 54 zł., towar lepszy po 55 do 56·50 zł., za woły węgierskie 50 do 57·50 zł., towar najlepszy po 58 do 62·50 zł., za niemieckie po 50 — 60 — 62 zł., krowy po 50 do 56 zł., za buhaje po 48 do 52 zł. od 100 kilo martwej wagi.

OSTATNIA POCZTA

Wydział krajowy wysłał dziś do bawiącego w Wiedniu p. Marszałka krajowego dr. Mikołaja Zyblikiewicza pełnomocnictwo nieograniczone do zaciągnięcia pożyczek krajowych. Pełnomocnictwo opiewa na osobę Marszałka krajowego i członka Wydziału krajowego dr. Józefa Wereszczyńskiego, który już wczoraj w nocy wyjechał do Wiednia.

Izba Panów rozpoczęła wczoraj obrady nad nowelą do ustawy o szkołach ludowych. Dyskusyę nad tym przedmiotem otworzył referent hr. Fakenhayn, zalecając przyjęcie noweli w stylizacyi komisyi specyalnej. Następnie zabrał głos p. minister wyznań i oświecenia baron Conrad i w dłuższem przemówieniu, które streściła nam już wczorajsza depesza wiedeńska, odpierał zarzuty przeciwników i bronił stanowiska rządu. W jutrzejszym numerze będziemy mogli podać mowę p. ministra w dosłownem brzmieniu.

Po p. ministrze przemawiał p. Hasner przeciw noweli. Mowca twierdził, że obowiązująca ustawa szkolna jest dobrą, nie ma więc potrzeby nowych experymentów. Szkoła wyznaniowa, urządzona według projektu noweli, nie odpowie swojemu zadaniu. Mowca zastrzega sobie wniesienie poprawki w dyskusyi szczegółowej do paragrafu 48, traktującego o religijnych stosunkach szkoły i dodaje, że skoro postanowienia obecnej ustawy mają być tak zbawienne, dlaczegóż dla Galicyi i Dalmacyi mają być poczynione wyjątki. W końcu oświadcza mowca, że wraz z swoimi przyjaciołmi politycznymi będzie głosował przeciw paragrafom 21, 48 i 57 noweli.

Następny mowca kardynał ks. Schwarzenberg przypomina, że biskupi nie brali udziału w ustawodawstwie szkolnem, ale po kilkakroć dali wyraz przekonaniu, iż ustawa szkolna nie odpowiada potrzebom chrześciańskiej ludności. Biskupi uznają, że nowela zaprowadza ulepszenia i będą za nią głosować — ale zastrzegają się, jakoby przez to całe ustawodawstwo szkolne uznawali i uczestniczyli w jego dokonaniu. Dalej idących wniosków mowca nie czyni, aby nie przeszkodzić wprowadzeniu noweli. Z chrześciańskiego stanowiska tylko szkoła wyznaniowa

jest właściwa. Biskupi zastrzegają sobie postawienie odpowiednich wniosków we właściwym czasie.

Do głosu przeciw noweli zapisał się jeszcze baron Schmidt, za nowelą: Toggenburg, Leo Thun, Zedwitz, Belcredi, którzy niezawodnie dopiero na dzisiejszem posiedzeniu będą przemawiali. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że na *sobotniej konferencyi* Koła polskiego upoważniono ks. Adama Sapiehę do wystąpienia w Izbie wyższej w duchu znanych wniosków posła E. Czerkawskiego, uchwalonych przez Koło, na liście jednak mowców, podanej przez Biuro korespondencyjne, nie znajdujemy ks. Sapiehy. Obrady nad nowelą, ukończą się prawdopodobnie dzisiaj.

Komisya budżetowa Izby deputowanych zebrała się wczoraj dla wzięcia pod dyskusyę sprawozdania referenta. Rozprawy budżetowe w pełnej Izbie rozpoczną się niezawodnie w przyszły poniedziałek. Wczoraj obradowała także komisya podatkowa nad referatem o opustach podatkowych dla okolic dotkniętych klęskami elementarnemi.

Według relacyi dziennikarskich koło polskie zajmowało się na przedwczorajszem posiedzeniu sprawą zapomogi państwowej dla gmin galicyjskich, dotkniętych niedostatkiem. Koło uchwaliło wysłać pp. Grocholskiego i Dzieduszyckiego jako deputacyę do p. prezydenta ministrów z prośbą, aby rząd wniósł kredyt dodatkowy na zaliczki nieoprocentowane dla gmin w Galicyi potrzebujących wsparcia.

Deputacya klubu czeskiego złożona z deputowanych Hawelki i dr. Trojana udała się pozawczoraj do p. ministra Prażaka celem dowiedzenie się, w jakiem stadyum znajduje się sprawa uregulowania języka urzędowego w krajach. Jak donosi *Pokrok* p. minister miał oświadczyć, że zbiera pilnie potrzebne daty i zajęty jest wypracowaniem ustawy, którą przedłoży Radzie państwa w niedalekiej już przyszłości. Organ praski donosi, że gdyby rząd nie wniósł z jakich bądź powodów projektu ustawy o uregulowaniu języka urzędowego, dep. Hawelka postawi wniosek mniej więcej następującej treści: „Ministrowi służy prawo rozstrzygania, który język w pojedyńczych krajach w myśl paragrafu 13 ogólnej procedury sądowej ma być uważany za język krajowy, w którym tak strony jak ich prawni zastępcy mogą w sądach i urzędach administacyjnych wnosić swoje sprawy i w którym wydawane być mają wyroki“.

Z Petersburga donoszą, że dwór carski już z końcem marca lub w pierwszych dniach kwietnia uda się do Moskwy i pozostanie tam aż do koronacyi Między zaproszonymi na uroczytość koronacyjną książętami znajdują się w pierwszym rzędzie Cesarzewicz austryacki, cesarzewicz niemiecki, ks. Walii, królewicz duński, ks. Aleksander heski, królewicz saski ks. August portugalski i wielu innych książąt niemieckich. Z każdego pułku gwardyjskiego wysłany zostanie do Moskwy batalion skombinowany dla pełnienia służby. W starej stolicy carów czynią już ogromne przygotowania na przyjęcie dworu i gości zagranicznych Dla strzeżenia koleji petersbursko-moskiewskiej zostaną odkomenderowane liczne wojska.

W wojskowych kołach rossyjskich zapewniają, że minister wojny Wannowski zamierza poczynić wielkie zmiany w organizacyi artyleryi. Między innemi ma być odtąd artylerya przydzielona bezpośrednio do korpusów. a nie jak dotychczas do dywizyi piechoty (do każdej dywizyi była przydzieloną jedna brygada artyleryi, która nosiła numer dywizyi.)

Ze względów oszczędności zaniechano w Petersburgu projektu wybudowania w tym jeszcze roku 18 mniejszych fortów dokoła Warszawy i postanowiono ograniczyć się na sześciu, które mają być skończone do września. Celem przeprowadzenia tych budowli, niemniej innych fortyfikacyj w Królestwie Polskiem i gubernii kowieńskiej, zawarto, jak donosi *Presse*, z prywatnymi przedsiębiorcami kontrakty na cztery miliony rubli.

Z Berlina donoszą, że ks. Bismarck przyszedł już o tyle do zdrowia, że może załatwiać sprawy urzędowe. Książę miał oświadczyć, że weźmie udział w rozprawach sejmu pruskiego.

W tegorocznej sesyi parlamentu szwedzkiego ma być ostatecznie załatwioną sprawa reformy wojska i podatków; wszystkie odnoszące się do tych przedmiotów przedłożenia rządowe zostały odesłane do wspólnej komisyi, złożonej z członków obu Izb. W wyborach do tej komisyi zwyciężyli w Izbie wyższej przeciwnicy reform, w Izbie niższej zwolennicy, ogólny jednak rezultat wyborów jest pomyślny dla rządu.

Listy i depesze z Francyi stwierdzają dziś, że przesilenie doszło już do ostatecznych granic. Same dzienniki republikańskie czują to już z niepokojem i tylko najskrajniejsze z nich występują przeciw prezydentowi. Nawet organa Gambettystowskie konstatują chaos i rozprzężenie powszechne i nawołują do refleksyi i zgody *National* ostrzega, że Francya bez wojny może po raz drugi doczekać Sedanu głównie na polu handlowem i przemysłowem, gdy bowiem inne narody zajmują się interesami ekonomicznemi, Francya zajęta jest wyłącznie bezpłodną waśnią polityczną. *Evénement*, organ Freycineta mniema, że Ferry, skoro po raz trzeci został wezwany przez prezydenta do utworzenia gabinetu, nie uchyli się prawdobnie od tego zadania Skoro sam Ferry zwoływał grupy republikańskie, ażeby przygotować porządek dzienny, wzywający prezydenta do wystąpienia przeciw pretendetom, to niechże teraz, mówi wspomniony dziennik, stara się przeprowadzić politykę, jaka mu się wydaje najodpowiedniejszą do utrzymania prerogatyw i godności Izby.

Projekt konstytucyi egipskiej, opracowany przez lorda Dufferina, nie znalazł w liberalnej prasie angielskiej wielkiego uznania, a dzienniki opozycyjne potępiają go stanowczo.

W procesie dublińskim przeciw „bandzie morderców“, złożył świadek zaprzysiężony Carey nowe zeznania. Carey, radca miejski. należał sam do związku feniańskiego. Broń wszelką otrzymywali zbrodniarze z Londynu, naczelnika sprzysiężenia znano tylko pod zagadkowem nazwiskiem: *Numer Pierwszy.* Rozporządzał on znacznemi kwotami. Następnie opisywał Carey scenę zamordowania lorda Cavendisha i Bourkego i sprawdził tożsamość wszystkich zabójców, którzy w ciągu zeznań Careya nie byli w stanie ukryć przerażenia. Dotychczas nie sprawdzono tylko, czy liga agraryjna zasilała spiskowców swemi funduszami. Żaden ze świadków nie wie, zkąd się brały pieniądze.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 20 lutego. W dalszym ciągu rozpraw Izby panów podnosi baron Schmidt, że wraz z wejściem w życie ustawy o szkołach ludowych pozwijane zostały szkoły ewangelickie. Mowca nie zgadza się na przedłożoną nowellę, bo nie spełnia życzeń protestanckiej ludności. §. 48 powiększa jeszcze krzywdę wyrządzoną szkołom wyznaniowym przez ustawę szkolną, bo nie uwzględnia mniejszości wyznaniowych.

Toggenburg przemawia za nowellą. Mowca wskazuje na Tyrol, który jeszcze przed ustawą szkolną posiadał najwięcej szkół ludowych, i to najlepszych. Tem niesprawiedliwsze są owe gadaniny o ogłupianiu ludności przez duchowieństwo. Dzięki taktowi rządu, skargi w Tyrolu stały się dziś rzadsze. Nowellę powitać należy jako stanowcze polepszenie, osobliwie § 48. Ile razy się zdarzało, że kierownik szkoły należał do innego wyznania niż dzieci, wywoływało to w ludności rozdrażnienie. § 48 usuwa możliwość takich wypadków; majoryzowanie mniejszości nie może mieć miejsca, gdyż zazwyczaj chodzić tu będzie tylko o kilkoro dzieci; tam zaś, gdzie liczba dzieci innego wyznania jest znaczną, można założyć dla nich osobną szkołę. Zawsze to lepiej, jeśli nauczyciel należy do wyznania większości dzieci, niż jeśli wszystkie dzieci mają przed sobą nauczyciela, który nie ma żadnego wyznania.

Hr. Leon Thun oświadcza, że on i jego towarzysze przyłączają się do oświadczenia kardynała Schwarzenberga. Potrzeba daleko większych reform, niźli je daje nowella. Mowca głosować będzie jednak za nowellą z przyczyn wyłuszczonych przez kardynała Schwarzenberga. Mowca oczekuje z tęsknotą chwili, w której biskupi wystąpią z swojemi wnioskami i dlatego tymczasem wstrzymuje się od dalszych uwag. Celem, do którego dążyć należy, będzie zawsze tylko szkoła wyznaniowa.

Hr. Belcredi mniema, że tym sposobem nigdy się dużo nie osiągnie, jeśli jedno stronnictwo twierdzić będzie zawsze, że szkoły są bardzo dobre, a drugie, że szkoły są bardzo złe. Trzeba dobrze zbadać stan szkół. Od niejakiego czasu powstaje żywa agitacya przeciw wszystkim, którzy chcą coś zmienić lub poprawić w ustawach szkolnych. O przywróceniu dawnej szkoły nie może być mowy — ale niestety z wadami dawnej szkoły usunięto także jej zalety. Na sto rekrutów w Niższej Austryi umiało dawniej 96 czytać i pisać. Wielką zaletą dawnej szkoły było pielęgnowanie patryotyzmu. Wspólną wadą starej i nowej szkoły jest, że się ją uważa tylko za zakład państwowy. Myli się, kto mniema, że dawniej szkoła była połączona z kościołem; była ona państwową ale miała cechę wyznaniową, którą teraz odrzucono. Państwo może kształcić ale wychowywać nie umie. W dalszym ciągu mówi hr. Belcredi o różnicach, jakie zachodzą między potrzebami miejskiej a wiejskiej szkoły, porusza prywatną szkołę wyznaniową i rozwija historyę ustawodawstwa szkolnego. W szkołach miejsce religii zajęły umiejętności, które w nowszych czasach, jak wiadomo, przybrały charakter materyalistyczny; na godzinie poświęconej religii dowiaduje się dziecko, że Bóg stworzył świat, na innej, że świat jest wieczny; niemożliwą jest rzeczą osiągnięcie w szkołach bezwyznaniowych religijno-narodowego wychowania. Tym, co utrzymują szkoły, jak n. p. gminom, musi być pozostawioną jak największa swoboda działania. Mowca nie jest przeciwnikiem ośmioletniego obowiązku szkolnego, zwłaszcza gdy tego życzy sobie właściwa gmina, i posiada ku temu odpowiednie środki.

Zaprowadzone w szkołach fabrycznych ułatwienia są o wiele znaczniejsze, niż na to pozwala paragraf 21 nowelli. Mowca podnosi dodatnie strony paragrafu 48, który zaprowadza pewną jednolitość w systemie szkolnym i żąda jedynie, aby odpowiednia osobistość stała na czele szkoły. Hr. Belcredi krytykuje następnie podręczniki szkolne, wydaje sąd niepochlebny o seminaryach nauczycielskich i twierdzi, że byłoby lepiej, gdyby uczono dzieci rękodzielnictwa, niż gdyby je napawano niezdrowemi wiadomościami. Wreszcie zaleca przyjęcie nowelli. Mowę hr. Belcrediego przyjęto oklaskami.

Dalszą dyskusyę odroczono do jutrzejszego posiedzenia.

Ks. Sapieha zapisał się na listę mowców, natomiast wykreślił się z niej hr. Zedtwitz.

Wiedeń, 20 lutego. Najj. Pan zwiedzał wczoraj po południu szczegółowo obydwa nadworne muzea.

Wiedeń, 20 lutego. Komisya budżetowa zatwierdziła sprawozdanie generalne Clama o budżecie i o ustawie finansowej. Rozchody preliminowano na 491,625.636 złr., dochody na 463,081.345, niedobór wynosi przeto 28,544.291 zł. Dep. Sturm oświadczył w imieniu swoich przyjaciół politycznych, że nie może zgodzić się na sprawozdanie budżetowe jako polityczne *exposé* i że będzie głosował przeciw ustawie finansowej. Komisya budżetowa zatwierdziła zamknięcie rachunków za 1878 i 1879 r.

Budapeszt, 20 lutego. Izba panów przyjęła ustawę o lichwie z pewnemi modyfikacyami.

Hr. Emeryk Degenfeld, teść ministra-prezydenta Tiszy, umarł.

Paryż, 20 lutego. (*Tel. pryw.*) *National* donosi, że według ostatnich wiadomości z Kwirynału nie ma wątpliwości, iż Włochy uzbrajają korpus celem obsadzenia Tripolis. Za sześć tygodni Włosi będą już w Tripolis.

Biskup z Angouleme założył protest przeciw postępowaniu rządu, który nie wypłacił mu pensyi za 30 dni z powodu, że biskup przez ten czas bawił po za obrębem swojej dyecezyi, w Rzymie.

Paryż, 20 lutego. Zdaje się, że ogłoszona lista nowych ministrów jest autentyczna. Gabinet Ferry'ego będzie już jutro w komplecie. Oportunistyczne dzienniki bardzo przyjaźnie są dlań usposobione.

Dzienniki donoszą, że rząd wyda dekrety, mocą których odjęte będą książętom orleańskim stanowiska wojskowe.

Radykalna i najskrajniejsza lewica wraz z bonapartystami zamierzają wnieść projekt rewizyi konstytucyi. *France* donosi, że program Ferry'ego obejmuje także rewizyę konstytucyi i zaprowadzenia wyborów zbiorowych.

Rzym, 20 lutego. *Moniteur de Rome* ogłasza dwa listy papieskie do cesarza niemieckiego. W liście drugim z datą 30 stycznia papież, odpowiadając na znane pismo cesarza Wilhelma, oświadcza, że list cesarski utwierdził go w nadziei, że zatarg kościelny zostanie wkrótce zupełnie zażegnany, gdyż cesarz nakłania się do rewizyi ustawodawstwa majowego. Papież donosi dalej, że nie czekając, aż przedsięwziętą zostanie zupełna rewizya ustaw obowiązujących, pozwala biskupom, aby zawiadamiali rząd o nominacyach nowych proboszczów, żąda złagodzenia środków utrudniających duchowieństwu spełnianie ich obowiązków i dodaje, że skoro osiągnięte zostanie porozumienie, celem poczynienia nieodzownych zmian w ustawodawstwie kościelnem, łatwo będzie zapewnić ludowi trwały i korzystny dla stron obydwóch pokój.

Wiedeń, 20 lutego. Izba wyższa obradowała dzisiaj dalej nad nowellą szkolną. P. minister Conrad zabrał głos celem osłabienia krytyki, jaką doznały wczoraj nasze szkoły, gdyż można by w niej dopatrzyć się zarzutów przeciw rządowi. Gdyby w szkołach ludowych nie starano się zaszczepić prawdziwej wiedzy, gdyby uczono tylko powierzchownie i zaniedbywano religię i ojczyznę, byłoby to istotnem nieszczęściem socialnem. W jedno, dwu i tryklasowych szkołach ludowych uczą tylko czytania, religii, i rachunków. Takich szkół w Austryi jest około 14.000, inne zaś przedmiota są wykładane tylko w 400 ośmioklasowych szkołach, lecz i w tych obowiązują przepisy, do których nauczyciel musi się ściśle zastosować.

Tu i owdzie mogą zachodzić pewne nadużycia i niewłaściwości, te jednakże są sporadyczne i w żadnym razie nie mogą dać powodu do skarg ogólnych. W ostatnich zresztą latach dzięki znakomitemu zachowaniu się duchowieństwa, oświata religijna szła w parze ze świecką i między jedną i drugą wzorowa panowała harmonia. Najmniej usprawiedliwionym jest zarzut, jakoby w młodzieży przytępiały się uczucia patryotyczne, owszem liczne są na to dowody, że w masach ludności wyszłych już po większej części z szkół nowych, silnie są zakorzenione patryotyczne i dynastyczne uczucia. P. minister odpiera dalej zarzuty czynione nauczycielom i twierdzi, że ci stoją na wysokości swojego zadania (*oklaski*). Rząd wielką przywiązuje wagę do seminaryów nauczycielskich i stara się o ich rozwój. (*Oklaski*).

Ks. Sapieha zastrzega sobie głos w dyskusyi szczegółowej.

Hr. Beleredi odpowiada na wywody p. Hasnera.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 20 lutego. Po zagajeniu posiedzenia Izby deputowanych oznajmił prezydent, że z Nowego Jorku nadesłano na jego ręce 1700 zł. na rzecz poszkodowanych wylewem Dunaju, którą sumę doręczył ministerstwu spraw wewnętrznych.

Izba przyjęła bez rospraw w drugiem i trzeciem czytaniu wnioski komisyjne o zapomodze dla Tyrolu, poczem przystąpiła do dyskusyi nad ustawą komasacyjną.

Londyn, 20 lutego. Izba niższa 184 głosami przeciw 53 przyjęła w pierwszem czytaniu bil o przysiędze parlamentarnej.

Daily News dowiaduje się, że reprezentanci Anglii i Francyi przemawiali na konferencyi dunajskiej za dopuszczeniem do obrad z głosem decydującym przedstawiciela Rumunii, ks. Ghikę, umocowani jednak Rossyi i innych państw sprzeciwili się temu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 19 lutego 1883, godzina 1, min. 45. Losy kredytowe 170·75, Węg. akcye kredyt. 301·75, Akcye anglo-austr. 119.—, Akcye banku Union 116·50, Akcye kolei Karola Ludwika 306·40, Akcye kolei północnej 272·50, Akcye kolei południowej 140·80, Akcye kolei Alföld. 170·50, Akcye kolei Elżbiety 210·50, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·50, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 162·45, Wiedeńskie losy 125·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —.—, Węgierskie obligacye państw. w złocie 94·50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 98·—, Losy regulacyi Cisy 109 80, Losy tureckie 26·25, Węgierska renta 119·35, Akcye banku związkowego 110·80, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei węgiersko-galicyjskiej —·— Akcye kolei państwowe —.—, Rubel papierowy 1·18·½, Węgierskie losy 115·75, Marka niemiecka —.—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 19 lutego Wiedeń: Pszenica za 100 kilogram. 10· do 11·— zł., żyto —·— do —·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita per 10.000 liter procent 31·50 do 31·75 zł. Buda-Peszt: Pszenica 100 kilogr. (na wiosnę) 9.62 do 9·64 zł., rzepak (sierpień—wrzesień —·—. do 14 — zł. Berlin: Pszenica żółta (maj—czerwiec) 187·50 m, żyto —·- m., spiritus 52·10, olej rzepakowy 79 50 m. Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 kilogr. 60·30 fr., olej rzepakowy 107·— fr., spiritus —·— fr. Wrocław: Pszenica —·- żyto —·—, owies — —, spiritus —·—, kukurudza —·— Kolonia: Pszenica —·—

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Uniwersytetu we Lwowie.)
z dnia 20 lutego 1883 o godzinie 7 rano.

Barometr 745.41mm. przy temp. 0°C. Psychrometr suchy — 12.5°C. Psychrometr wilgotny — 13 0°C. Prężność pary 1.4mm. Wilgoć 81%. Zachmurzenie 0 Wiatr SE1 Ozon 9.

Temperatura powietrza — 10.0°R.

Barometr idzie w górę.
Stan barometru nad poziom morza 773.51mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(Z obserwatoryum c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie.)

$\varphi = 49°50'$ $\lambda = 41°41'$ w. $= 340^m,5$

Dla 21 lutego

E. $= 13^m\ 50,^s_{78}$. $\Theta_0 = 22^h\ 3^m\ 59,^s_{57}$.

Zachód słońca 20go lutego 5h 25m.,0.; wschód o 19h. 2m., 0.

19 lutego 1883.	2^h	9^h	19^h
Stan barometru w milimetr.	$740,_{15}$	$740,_{90}$	$740,_{4}$
Stan termometru suchego w st. Cels.	$-8,_{0}$	$-11,_{4}$	$-14,_{1}$
Stan termometru wilgotnego w st. Cels.	$-9,_{0}$	$-12,_{1}$	$-15,_{0}$
Prężność pary w powietrzu w milimetr.	$1,_{7}$	$1,_{4}$	$0,_{9}$
Wilgotność powietrza względna w %.	72	76	64
Stan nieba.	4	5	3
Kierunek wiatru.	ne.	ne.	ne.
Moc wiatru	2	1	1

Ilość opadu mierzona o 2^h $0,_0$mm,

Najwyższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h. — $7,_2$.

Najniższa temperatura w ciągu dnia, odczytana o 9^h — $15,_4$.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 19 lutego 1883

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	waluta austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m.k.	305	—	308	—
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. w. a.	168	—	171	—
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	300	50	305	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. List. zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	75	98	75
" " " 4 pr. w. a.	89	50	91	--
" " " 5 pr. okresowe	97	75	98	75
Tow. kred. gal. 4. pr. w. a. los 41½ l.	86	75	88	—
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	100	60	101	60
" " " 5 pr. w. a.	96	75	97	75
" " " 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	99	75	100	75
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	-	102	—
" " " " " 5 pr. w. a.	94		96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. roln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6. pr, los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m. k.	97	50	98	75
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	100	—	101	50
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	101	—	103	—
5. Losy miasta Krakowa	18	—	20	—
" Stanisławowa	—	—	—	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	62
Dukat cesarski	5	55	5	65
Napoleondor	9	44	9	54
Półimperyał	9	70	9	82
Rubel rossyjski srebrny	1	55	1	65
" " papierowy	1	17—	1	19—
100 marek niemieckich	58	15	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 16 lutego 1883

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	78.25	78.40
luty-sierpień	78.30	78.45
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	78.55	78.70
kwiecień-październik	78.55	78.70
Losy z roku 1854 po 250 zł. m.k. 4pr.	118.25	119.—
" " 1860 po 500 zł.w.a. 5 pr.	129.80	130.20
" " 1860 po 100 zł. 5 pr.	137.50	138.50
" " 1864 po 100 zł.	171.—	171 50
" " 1864 po 50 zł.	171.—	171.75
Renty Com. po 42 lir austr.	37.—	39.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	147.—	147.50
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1882 5 pr.	—.—	— —
Renta papierowa 5% z r. 1881	93. -	93.15
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	96.85	97.05
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	106.—	107.—
Bukowiny	96.75	97.50
Galicyi	97.75	98.25
Niższej Austryi	105.—	106.50
Siedmiogrodu	97.75	98.25
Węgier	98.75	99.25
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	118 —	118.25
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	293.50	293.75
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł	870.—	875.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 złr.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	—.—	—.—
Banku austro-węgiersk. a 600 złr.	827.—	829.-
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	602.—	605.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	210.—	210.50
Kol. Preszow-Tarn. (w. s.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolei po 1000 złr. m. k.	2720.—	2725 —
Kol Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	302.50	303.—
Lwow.-Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr	169.—	169.50
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	332.—	332.50
Połud. kol. państw. po 200 złr. w. a.	141.—	141.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	161.25	161.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 5 pr. w sr.	95.—	95.50
" " " " premiowe po 3%	—.—	— —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	102.—	103.—
" " " " w 20 l. 7pr.	105.50	106 50
" " " " w 36 l. 5½ pr.	.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90.—	91.—
" " " " po 5 proct.	98.—	98.50
" " " " po 5 proct. w 37 latach zwrotne	98.—	98.50
Gal. banku hip. po 6 proc.	100.60	101 —
Gal. Zakł. kred. włość. po 6 proc.	99 —	99.50
Banku austro-węgiersk. po 5 pr.	100 85	101.05
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ proc.	—.—	—.—
" Zakł. kr. ziems. po 5½ proc.	101 25	102.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	93.50	93.80
Tow. kol żel. Preszów-Tarnów (w. cz.) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	92 25	92.75
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	104.50	105.—
" po 100 zł. w. a.	100.50	101.50
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ pr.	98.70	99.—
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 złr. 5 proc. w srebrze z r. 1865	93.25	93.75
z r. 1867	98.25	98 75
z r. 1868	93.—	93.50
z r. 1872	92.—	92.50
Weg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	91.69	91.99
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	170.75	171.25
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	38.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	107 75	108 50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	19.50	20.50
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	18.60	19.—
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	23.25	23·75
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	39.—	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	36.50	37.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.50	—.—
Salma po 40 zł. m. k.	51.—	53.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	45.—	45.50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	—.—	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	127.—	127.50
" " po 50. zł. w. a.	—.—	—.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	27.50	28.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	36.50	37 25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	119.70	119.90
Paryż za 100 fr.	47.45 —	47.50 —
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.62.—	5.64.—
" pełnej wagi	5.62.—	5.64.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.49.50	9.49.50
Rossyjski imperyał	9.75.—	9.77 —
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński
z dnia 19 lutego 1883

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	78	20
" " " w srebrze	78	60
Renta w złocie	96	70
5% austr. renta marcowa	92	90
Akcye banku wiedeńskiego	828	—
" " kredytowego	297	—
Londyn	119	70
Srebro	—	—
Napoleondor	9	49½
Dukat cesarski men.	5	64
100 marek niemieckich	58	55

DZIENNIK URZĘDOWY.

Konkursa.

L. 3158. (1161 1—3)

Konkurs na posadę ekspedyenta pocztowego w Gajach wyżnych w powiecie Drohobyckim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 złr. z rocznymi poborami płacy 150 złr ryczałtu kancelaryjnego 40 złr. i ryczałtu 250 złr. za jazdy posłańcze.

Podania należy wnieść do czterech tygodni w c. k Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów, dnia 15 lutego 1883.

L. 1344. (1164 1 -3)

Posady radców sądów krajowych a to trzy przy sądzie krajowym we Lwowie a jedna przy sądzie obwodowym w Złoczowie ewentualnie przy innym sądzie obwodowym w Galicyi wschodniej w VII. klasie rangi ze systemizowanemi należytościami są do obsadzenia

Ubiegający się, wniosą swoje należycie udokumentowane podania w drodze przepisanej najdalej do 10go marca 1883 a to względem posad we Lwowie do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie, zaś względem posady w Złoczowie do Prezydyum sądu obwodowego w Złoczowie.

Z Prezydyum c. k. wyższego sądu krajow.

Lwów, 17 lutego 1883.

L. 7164. (1083 2—3)

Celem rozdania posagu uzbieranego z trzechletnich dochodów fundacyi Dr. Jana Frieda, imienia Jej Cesarskiej Wysokości, Arcyksiężniczki Gizeli, dla ubogich osieroconych dziewcząt włościańskich, powiatu lwowskiego ogłasza się niniejszem konkurs do 10 kwietnia 1883 roku.

Dziewczyna, ubiegająca się o ten posag, winna wykazać:

1) że jest sierotą po gospodarzu włościaninie z miejscowości należącej do powiatu lwowskiego,

2 że liczy 18 do 25 lat wieku

3) że jest ubogą,

4) że ukończyła z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych,

5) że ma zaślubić włościanina, który również ukończył z dobrym postępem trzy niższe klasy szkół ludowych.

Ślub kandydatki ma nastąpić 20 kwietnia 1883, a wrazie przeszkody kościelnej w w najbliższym dniu po jej usunięciu.

Wypłata posagu nastąpi drugiego dnia po ślubie kandydatki.

Podania o ten posag mają być wniesione w powyższym terminie do c k. Namiestnictwa.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 5 lutego 1883.

L 235. (1096 2—3)

C. k Rada szkolna okręgowa w Śniatynie rozpisuje niniejszem konkurs celem stałego obsadzenia następujących posad nauczycielskich:

a) w powiecie śniatyńskim

1) posady nauczycielki 4 klasowej szkoły żeńskiej w Śniatynie z płacą roczną 600 złr.

2) posady nauczyciela szkoły etatowej w Borszczowie z płacą 300 złr. i pomieszkaniem.

b) w powiecie horodeńskim

posad nauczycieli z płacą 300 złr. szkół etatowych jednoklasowych w Dziurkowie, Okinie, Olejowie królewskiej i Żywaczowie, tudzież posad nauczycieli z płacą 250 złr. szkół filialnych w Głuszkowie, Kopaczyńcach, Kunisowcach i Rakowcu.

W każdej z wymienionych szkół ma nauczyciel wolne pomieszkanie.

Kandydaci (kandydatki) ubiegający się o powyższe posady mają podania zaopatrzone w przepisane dowody wnieść za pośrednictwem władz przełożonych do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Śniatynie w terminie 6 tygodniowym, licząc od 15 lutego 1883.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Śniatyn, dnia 11 lutego 1883.

L. 340|pr. (1103 2—3)

Na posadę adjunkta sądu powiatowego w Pilźnie z przydzieleniem do sądu obwodowego w Tarnowie, a ewentualnie i na inną przy Trybunałach Iszej instancyi lub sądach powiatowych opróżnić się mogąca posadę adjunkta.

Ubiegający się wniosą w drodze przepisanej swe podania w 14 dniach do Prezydyum sądu obwodowego w Tarnowie.

Z Prezydyum c k. sądu obwodowego.

W Tarnowie, dnia 15 lutego 1883.

Licytacye.

L. 4806. (1133 1—3)

W dniach: 28 lutego, 30 marca i 7 maja 1883, każdym razem o godzinie 11 przed południem przedsięweźmie sąd tutejszy egzekucyjną publiczną licytacyę realności nietabularnej Nr. 44/42 w Tureczkach wyżnych położonej do Mikołaja Fedynkiewicza należącej na zaspokojenie wierzytelności Jankla Pillingera w ilości 10zł. wa. z pn.

Cena wywołania wynosi 610 zł. w. a, zaś poręczne 10pr.

Akt opisania i oszacowania tej realności, tudzież warunki licytacyjne przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Borynia 30 grudnia 1882.

L. 19232. (1131 1—3)

C. k sąd powiatowy miej. del. zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytow włośc. we Lwowie w kwocie 157 zł. 67 ct. z pn. odbędzie się dnia 6 marca, 29 marca i 13 kwietnia 1883 o 10 rano w sądowem zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Mojżesza Horowica własnej, tabularnej w Uhrynowie górnym pod lk. 36 położonej, która przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej 500 zł. sprzedaną zostanie. Zakład wynosi 50 zł. w. a. Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Dr. Bardach.

Stanisławów, 21 listopada 1882.

Licytacye.

L. 3692. (1081 2—3)

W dniach 8 marca, 12 kwietnia i 10 maja 1883, zawsze o godzinie 10 rano odbędzie się w zabudowaniu tutejszego sądu w celu wydobycia pretensyi wekslowej firmy M. Hirschhorn et Sygall w kwocie 372 zł. 44 ct., i 327 zł. 56 ct. z pn. przymusowa sprzedaż jednej czwartej części w Zbarażu pod l. 25 położonej wedle Dom. V. p. 1 n. 11 i 13 dłużniczki Feigi Gelles własnej realności, a to przy pierwszych dwóch terminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej tej ceny kwotę 1230 zł wynoszącej, zaś przy trzecim terminie i niżej ceny szacunkowej.

Zakład wynosi 123 zł.

Resztę warunków sprzedaży wyciąg tabularny i akt oszacowania wolno przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze. Dla wierzycieli tabularnych, kt rzy na sprzedać się mającej części realności po dniu 29 maja 1881 jako po dniu wygotowania wyciągu tabularnego prawa zastawu uzyskali, i którymby uchwała tę sprzedaż dozwalająca albo która z późniejszych w cale albo należycie nie została doręczona, zamianowano kuratorem adw. Horowitza w Tarnopolu.

C. k sąd powiatowy

Zbaraż, dnia 20 grudnia 1882

L. 32220. (566 2—3)

Sąd delegowany w Krakowie podaje do wiadomości, iż celem zaspokojenia sumy pożyczkowej 350 złr. a względnie niespłaconej jeszcze reszty 316 złr. 27 ct. odbędzie się na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w gmachu sądowym w trzech terminach dnia 18go kwietnia, 22go maja i 19 czerwca 1883, każdym razem o 10 rano egzekucyjna sprzedaż realności pod l. k. 35 wyk. hip. 35 w Wyciążach w powiecie krakowskim położonej.

Cena wywołania wynosi 700 złr., wadyum 70 zł.

Resztę warunków licytacyjnych i wykaz hipoteczny można przejrzeć w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat dr Rettinger w Krakowie.

Kraków, 15 listopada 1882.

L. 2944. (1048 2—3)

C k. sąd powiatowy w Mielcu przeprowadzi na dniu 6 marca 1883, o godź. 10 rano publiczną licytacyę realności pod l. 93 w Mielcu położonej, niewiadomych z miejsca pobytu i zamieszkania Wawrzyńca i Klary Zajączkowskich własnej, celem wydobycia wierzytelności w kwocie 130 zł. i 30 zł. z uwagą, iż realność rzeczona i poniżej ceny szacunkowej 120 zł. sprzedaną zostanie pod warunkami tusądową uchwałą z dnia 26 czerwca 1881 l. 3413 oznaczonemi.

Wadyum wynosi 12 zł. w. a.

Mielcu, dnia 19 września 1882.

L. 3864. (481 2—3)

C. k sąd powiatowy w Andrychowie ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Maryanny Badurowej w kwocie 175 złr. z większej sumy 275 złr. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 12 marca, 16 kwietnia i 21 maja 1883 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 86 stary, 55 nowy w Andrychowie wsi położonej według księgi głównej dla wsi Andrychowa Tom. I. pag. 63 i 125 n. 3 i 6 haer. małżonków Wojciecha i Maryanny Węgrzynków własnej.

Cena wywołania wynosi 903 złr.

Wadyum 91 złr.

Na wypadek sprzedaży powyższej realności wyznacza się równocześnie termin do wykazania wierzytelności i płynności na dzień 25 czerwca 1883 o godzinie 10 rano.

Wyciąg hipoteczny protokół oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w t. s. registraturze.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli ustanowiony został p. adw dr. Loria w Wadowicach

Andrychów, 31 lipca 1882.

L. 2'110. (568 2—3)

C. k. sąd powiatowy miejsko - delegowany w Tarnowie podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa zaliczkowego w Dąbrowej w kwocie 200 zł. w. a. z pn. odbędzie się dnia: 6 marca 10 kwietnia i 11 maja 1883, każdym razem o godzinie 10 przed południem, egzekucyjna sprzedaż przez licytacyę realności l. wykazu hipotecznego 96 księgi gruntowej gm Komary tudzież połowy posiadłości l wykazu hip. 97 tejże księgi gruntowej do dłużnika Pawła Maćko należącej.

Cena wywołania pierwszej 465 zł. w a. zaś połowy posiadłości 97 zł. w kwocie 396 zł. w. a. Wadyum 47 zł. względnie 40 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyi, wyciągi hipoteczne, akty oszacowania przejrzeć można w tutejszej registraturze.

W Tarnowie, dnia 31 grudnia 1882.

L. 7519. (469 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Łańcucie zawiadamia, ze dnia 9 kwietnia 1883 o godz. 10tej rano, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 760 w Żołyni położonej Eliasza Leistyny, a względnie masy spadkowej po tymże własnej, celem zaspokojenia pretensyi Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w kwocie 5000 zł. z pn.

Cenę wywołania stanowi suma 12000 zł. w. a. Wadyum 1200 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy

Łańcut, dnia 4go lutego 1882.

L. 2043. (1068 2—3)

Na dniu: 8 marca, 12 kwietnia i 17 maja 1883, każdym razem o godzinie 11 przed południem, odbędzie się tu w sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 76 i 9 subrep. 4 w Włodzimircach położonej a spadkobierców Jakóba Katza własnej, celem ściągnięcia przez Leibę Kronsteina wywalczonej kwoty 3000 zł. z pn.

Za cenę wywoławczą ustanawia się sumę szacunkową 3025 zł. Wadyum 302 zł. 50 ct.

Resztę warunków można w tym sądzie przejrzeć.

Żurawno, dnia 30 września 1882.

L. 8037. (1064 2—3)

C k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na prośbę popierającej egzekucyę Dyrekcyę Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, w celu przymusowej sprzedaży realności egzekutów Maryi i Lucia Swerlików w Wybudowie pod Nr. domu 101 N. R. 3 położonej, niestanowiącej ciała tabularnego, na zaspokojenie wierzytelności 105 zł. 22 ct. w. a. z pn ostatni termin tu w c. k sądzie na dzień 6 marca 1883, o godz. 9tej rano wyznacza się i że realność na tym terminie pod warunkami już tusądową uchwałą z dnia 20 marca 1882 l. 1391 ogłoszonemi i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Z c. k sądu powiatowego

Kozowa, dnia 20 grudnia 1882.

L. 8038. (1065 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Kozowie podaje do wiadomości, że na prośbę popierającej egzekucyę Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, w celu przymusowej sprzedaży realności egzekuta Iwana Marcinów w Wybudowie pod Nr domu 52 położonej, niestanowiącej ciała tabularnego, na zaspokojenie wierzytelności 179 zł. 82 ct. w. a. z pn. ostatni termin tu w c. k. sądzie na dzien 6go marca 1883, o godź 9tej rano wyznacza się i że realność na tym terminie pod warunkami już tusądową uchwałą z dnia 31 grudnia 1881 l. 9235 ogłoszonemi i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Z c. k. sądu powiatowego

Kozowa, dnia 19 grudnia 1882.

L. 4912. (1039 2—3)

C. k. sąd powiatowy przedsięweźmie w dniach: 28 lutego, 30 marca i 7 maja 1883, zawsze o 11 godzinie rano, przymusową publiczną sprzedaż realności Wasyla Kudrycza l 70 w Boryni na zaspokojenie wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w ilości 49 zł. w. a z pn.

Cena wywołania 300 zł. w. a. Wadyum 30 zł. w. a.

Akt opisania i oszacowania tej realności i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Borynia, dnia 30 grudnia 1882.

L 6718. (1106 2—3)

W dniach: 22 lutego, 22 marca i 19 kwietnia 1883, każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się przymusowa sprzedaż w drodze publicznej licytacyi realności pod l. k. 200 w Mizuniu położonej ciała tabularnego niestanowiącej, Michała Kościów własnej, tudzież sprzedaż ruchomości tegoż protokołem grabieży z dnia 21 lutego 1879 objętych. stanowiącej fnndusz gospodarczy sprzedać się mającej realności celem ściągnięcia na rzecz Dawida Sterna sumy 366 zł w. a z pn.

Cena szacunkowa a zarazem wywołania wynosi 920 zł. Wadyum 92 zł.

Sprzedaż tej realności wraz z funduszem gospodarczym nastąpi na pierwszych dwóch terminach tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś na trzecim także poniżej takowej.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież protokoły opisania i oszacowania przejrzeć można w registraturze.

C k. sąd powiatowy

Dolina, 23 grudnia 1882.

L. 12590. (1090 3—3)

C. k. sąd powiatowy miejs deleg. Sek. II dla okolicy miasta Lwowa uwiadamia, iż na żądanie uprzyw. Zakładu kredyt. włość. w celu zaspokojenia resztującej dłużnej kwoty 640 złr. 56 ct. w. a. z większej 700 złr. w a. pochodzącej z odsetkami po $^{2}|_{100}$ od 24 lutego 1871 aż do dnia rzeczywistej zapłaty, tudzież dalszemi $^{3}|_{100}$ odsetkami od kwoty w należytym czasie nieuiszczonej, na koniec na zaspokojenie kosztów w kwocie 8 złr. 12 ct. w. a. przyznanych kosztów egzekucyjnych w kwocie 12 złr. 50 ct. w. a. przymusowa sprzedaż realności dłużnika ś p. Tadeusza Jagniątkowskiego własnej, w Pasiekach zubrzyckich pod nr. 22 położonej, w drodze publicznej licytacyi w dniu 8go marca 1883, na dniu 12 kwietnia 1883 i na dniu 10 maja 1883, każdym razem o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie przedsięwziętą zostanie.

Cenę wywołania stanowi 1400 złr. w. a., a chęć kupienia mający, złożyć ma 140 złr. w. a. jako wadyum w gotówce w obligacyach państwa w listach zastawnych towarzystwa kredytowego, albo w listach zastawnych zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie wraz z kuponami niezapadłemi według ostatniego kursu w „Gazecie Lwowskiej" uwidocznionego.

Bliższe warunki przejrzeć można w tut. sądowej registraturze.

Lwów, 7 grudnia 1882.

L. 3054. (1080 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Ustrzykach ogłasza, że na zaspokojenie wierzytelności Naftalego Halporn przeciw masie spadkowej po Gerschonie Felder w kwocie 400 zł. w.a. dniach 28 lutego, 4 kwietnia i 16 maja 1883 publiczna sprzedaż realności pod lk 179 w Ustrzykach położonej każdym razem o godzinie 10 rano w kancelaryi tutejszego sądu z ceną wywołania 2500 zł. a zakładem 125 zł. w. a. przeprowadzoną będzie, tylko na trzecim terminie nastąpi sprzedaż poniżej ceny szacunkowej.

Nabywca obowiązanym będzie połowę ceny kupna zaraz po licytacyi złożyć. Resztę warunków wolno w tusądowej registraturze przeglądnąć. Kuratorem wierzycieli ustanowiono Antoniego Namiesniowskiego z Ustrzyk.

Ustrzyki, dnia 1 grudnia 1882.

Wyroki prasowe.

(634)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der periodischen Druckschrift „Vorwärts"! Zeitschrift für Buchdrucker-und verwandte Interessen" Nr. 3 vom 19 Jänner 1883 enthaltenen Artikels mit der Ueberschrift „Die Versammlung" I. in der Stellen von „Wenn sie auf die Ereignisse" bis „Gänsehaut überlaufen haben", von „Allein sie wollten eben lieber" bis „endlich einmal auflehnen müssen", von „Uund leider gibt es unter uns Buchdruckern" bis „gemeinsame Sache als Feinde, welche von „Und gestatten Sie mir zum Schlusse" bis „beschleunigen zu helfen" (aus der Rede Höger's), von „Bedauerlich ist es" bis „als schnöder Undank" (aus der Rede Schwarzinger's) von „daß wir von den Principalen" bis „dadurch Kurzsichtigkeit zuzieht und von „Nach unseren heutigen Erfahrungen" bis "für den Socialismus sind" (aus der Rede Aichinger's) das Vergehen nach §. 302 St. G., und in den beiden letzten Stellen auch das Vergehen nach § 300 St. G begründe, II. in den Stellen von „Und gestatten Sie mir zum Schlusse" bis „beschleunigen zu helfen" (aus der Rede Höger,s), von auch in unsere Werkstätten" bis „auch das Großcapital bekämpfen" (aus der Rede Wakurka,s), von „Auch ich bin der Ansicht" bis „das Lager des Socialismus gedrängt" (aus der Rede Klein,s) von „In politischer Hinsicht" bis „der Socialistenpartei bilden" (aus der Rede Scheuch,s) das Vergehen im Sinne des § 305 St. G. begründe, und es wird § 493 St P O. das Verbot der Weiterverbreitug dieser Druckfrift ausgesprochen.

Wien, am 23 Jänner 1883.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in der periodischen in Budapnst erscheinenden Druckschrift „Telephon, Wochenblatt für das gesammte Volk" Nr. 3 vom Sonntag den 21 Jänner 1883 enthaltenen 3 Artikel: I. mit den Aufschriften, Der Socialismus ist die Sonne der Zukunft, frei uach dem Italienischen von W. M. B." „Zur Situation" und „Eine Arbeiterstimme aus Oesterreich, Steyr im Jänner 1883", und zwar die beiden ersteren in ihrem ganzem Umfange, leßterer in der Stelle von „Wie aus dem eben Angeführten" bis „von der Waffenfabrik unabhängiger Proletarier" die Vergehen nach §§. 302 und 305 St G.; II. des Artikels mit der Aufschrift „Der Socialismus ist die Sonne der Zukunft" in der Stelle von „Nun der nämliche Gott" bis „beängstigten Volksbetruger" das Verbrechen die Religionsstörung nach § 122 a St. G., endlich III des Artikels mit der Aufschrift „Eine Arbeiterstimme aus Oesterreich" in der Stelle von „Als freudiges Zeichen muß es" bis „nnd es sehr sad findet" des Verbrechen der Majestätsbeleidigung nach §. 63 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 24 Jänner 1882.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der periodischen Druckschrift „Das Vaterland" Nr. 20 vom 22 Jänner 1883, unter der Rubrik „Localbericht" enthaltenen Aufsatzes mit der Aufschrift „Schneiderversammlung" in der Stelle von „denn heute werden die Arbeiter" bis „Hinsterben der arbeitenden Classen bewirkt" das Vergehen nach § 302 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 24 Jänner 1883.

---

(309)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staattsanwaltschaft erkannt, daß I. der Inhalt der in der periodischen Druckschrift „Delnicke listy" Nr. 47 vom 3 Jänner 1883, euthaltenen Artikel mit den Aufschriften: a. „Posledni vzdechy?", b. „Chudasum!", c. „Pravde nepodobne a prece możne" in em ganzen Umfange, und der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Dopisy" im 4 Absatze überschrieben „Z- svobodne zeme" das Vergehen nach § 302 St. G., II. der Inhalt der Artikel mit den Aufschriften: a Vzdelavaci spolky delnicke" in seinem ganzen Umfange, b. „Socialnepoliticky prehled" im ersten Absatze von „Vsady same" bis „lustena bude", c. „Zalezitosti strany" im achten Absatze auf Seite 374 von „V Praze byl dne 22 prosince„ bis „byla vyloucena" das Vergehen nach § 305 St. G., ferner III der Inhalt des Feuilletonartikels mit der Aufschrift „Na mesici", das Vergehen nach §. 300 St. G. begründe, und es wird nach § 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 7 Jänner 1883.

---

(680)

Das k. k Ministerium des Innern hat unterm 25 Jänner 1883, Z. 133|M. I, den Zeitschriften „Il Messagero" in Rom „L'Italia Giornale del Popolo" in Mailand und „Dom Chrisciotte" in Bologna auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Känigreiche und Länder etzogen.

---

(269)

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 8 Jänner 1883, Z, 6738/M. I, der in Chicago erscheinenden Zeitschrift „Hlas" auf Grund des §. 26 des Preßgesetz's den Postdebit für die im Reichsrathe vertretenen Königreiche und Länder entzogen.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt des in der periodischen Druckschrift „Vorwärts" Nr. 1, Zeitschrift für Buchdrucker-und verwandte Interessen, vom 5 Jänner 1883 enthaltenen ersten Artikels mit der Aufschrift „Zum Jahreswechsel" in den beiden Stellen von „Unsagbar elend waren" bis „eines Anderen belehrt" und von „Mit einem grandiosen Streike" bis „ein Ende gemacht werden um jeden Preis" das Vergehen nach §. 302 St. G., begründe, und es wird nach §. 493 St P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.

Wien, am 7 Jänner 1883.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers! Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der in der in Budapest erscheinenden periodischen Druckschrift „Telephon", Wochenblatt für das gesammte Volk, Nr. 1 vom Sonntag, den 7 Jänner 1883, enthaltenen drei Artikeln mit den Aufschriften „Vorwärts", „Unsere Aufgabe" und „Der Moralbegriff des Christenthums", sowie des in demselben enthaltenen Gedichtes mit der Aufschrift „Der letzte Schlag", „Neujahrsgruß 1883" das Vergehen nach §. 302 St. G, ferner der Inhalt des letztgenannten Gedichtes mit der Aufschrift „Der letzte Schlag" in der Schlußstelle von „Der letzte Schlag, der zündend den Erdenball erhellt" bis „an dem das Volk wird schlagen den zwölften, letzte Schlag" das Vergehen nach §. 305 St. G., begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen,

Wien, den 9 Jänner 1883

Das k. k. Oberlandesgericht in Prag hat über die Beschwerde der k. k. Staatsanwaltschaft in Jicin gegen den Beschluß des k. k. Kreisgerichtes in Jicin vom 2 December 1882 Zahl 12340, mit dem Erkenntnisse von 12 December 1882, Z 35801, die Weiterverbreitung der in Liebau gedruckten und herausgegebenen periodischen Druckschrift „Wochenblatt für Liebau, Schönberg und Umgegend" Nr. 93 vom 18 November 1882 wegen das Artikels „Locales und Provinzielles. Liebau, den 17 November 1882" nach §. 300 St. G., verboten.

Das k. k. Kreisgericht in Leitmeritz hat auf Antrag der k k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnisse vom 22 und 27 December 1882, Z 9305 und 9412, die Weiterverbreitung der „Teplitzer Zeitung" Nr. 147 vom 17 December 1882, wegen des Artikels „Gereimte Chronik" nach § 65 a St. G.. dann der „Tetschen-Bodenbacher Zeitung" Nr. 101 vom 20 December 1882, wegen des Correspondenzartikels „Wien, 18 December" nach §. 300 St. G, und Art. III des Gesetzes vom 17 December 1862 verboten

Das k. k. Kreisgericht in Leitmeritz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 27 December 1882, Z. 9395, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Aussiger Anzeiger" Nr. 99 vom 20 December 1882, wegen des Leitartikels „Zur Gewerbegesetzdebatte im Abgeordnetenhause" nach § 300 St. G. und Art. III. des Gesetzes vom 17 December 1862 verboten.

Das k. k. Kreisgericht als Preßgericht in Kuttenberg hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 3 Jänner 1883, Z 51 Stf., die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Ceslavske listy" Nr. 21 vom 30 December 1882, wegen des Artikels „Konejme i my svou powinnost" nach §. 65 a St. G. verboten.

(221)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das k k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der ausländischen nicht periodischen: Druckschrift betitelt „Der Ernst Henrici's Reichshallen-Rede vom 17 December 1880. Verlag von Oskar Lorenz. Berlin Druck von G. Bartels, Berlin" das Vergehen nach § 302 St. G. begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.
Wien, am 3 Jänner 1883.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der, in der Budapest erscheinenden periodischen Druckschrift „Telephon Nr. 8, Wochenblatt für das gesammte Volk von Sonntag, den 31 December 1882 enthaltenen zwei Artikel mit den Aufschriften „Zum Jahresschluß" und „Die Bildung und die Arbeiterclasse" (Allen Kopfarbeitern zur Beachtung empfohlen)" das Vergehen nach § 302 St.G., ferner der Inhalt des Artikels mit der Aufschrift „Sociale Rundschau" in der Stelle von „aus dem Lande der Professionsspitzel" bis „daß es in Oesterreich „geheimbündelt" das Vergehen nach § 300 St. G begründe, und es wird nach §. 493 St. P. O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen.
Wien, am 3 Jänner 1883.

Das k. k Landesgericht als Preßgericht in Graz hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 31 December 1882, Z. 22533, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Tagespost" (Abendblatt) Nr. 348 vom 27 December 1882, wegen des Artikels „Sechshundert Jahre Oesterreich" nach § 300 St. G. verboten.

Das k. k. Landesgericht als Strafgericht in Prag hat auf Antrag der k. k Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 26 December 1882, Z. 35893, die Weiterverbreitung der Zeitschrift "Brandyske Noviny" Nr. 16 vom 21 December 1882, wegen der Artikel "Schuze obecniho vyboru v Brandyse n. L. "Slavnost stromku vanocniho", "Dobrocinost ve svetle pravdy" und "Spasovna" nach den §§. 309, 491 und 493 St. G. und nach Art. V des Gesetzes vom 17 December 1862 verboten.

Das k. k. Kreisgericht in Leitmeritz hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 19 December 1882, Z. 92335, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Aussiger Anzeiger" Nr. 97 vom 13 December 1882, wegen des Artikels „An die deutschen Stammesgenossen!" nach §. 300 St. G. verboten.

Das k. k. Kreisgericht als Preßgericht in Reichenberg hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit dem Erkenntnisse vom 23 December 1882, Z. 5639, die Weiterverbreitung der Beilage der „Reichenberger Zeitung" Nr. 297 vom 19 December 1882, wegen des Telegrammes „§. Prag, 18 December" beginnend mit „Im Socialistenprocesse plaidirte heute..." nach den §§. 309 und 310 St. G. und Art. VIII. des Gesetzes vom 17 December 1862, verboten

Das k. k. Landesgericht als Preßgericht in Triest hat auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft mit den Erkenntnissen vom 6 und 12 December 1882, Zz. 9358 und 9204, die Weiterverbreitung der Zeitschrift „Hiltadino" Nr. 342 vom 11 December 1882 wegen des Artikels "Il Croatismo nell' Istria" nach §. 302 St. G, dann der Zeitschrift „La Staffetta" Nr. 58 vom 4 December 1882, wegen der Artikel „Le nostre scuole" und „Il professore uterino" nach §. 302 St. G, ferner wegen der Artikel „La quarta pagina" und „La signora Elena" nach §. 300 St. G verboten.

(635)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!
Das k. k. Kreisgericht Wiener-Neustadt als Preßgericht hat über Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkant: Der Inhalt des in Nr. 2 der periodischen Druckschrift „Deutsches Volksblatt" ddo. Wr.-Neustadt, 11 Jänner 1883, enthaltenen Leitartikels begründe, in der Stellen „Wir ahnen jetzt — verspürt hat", „Was glaubt man denn — Bengelthums ausliefert" —„Was ist denn anders gewesen — Mensch mehr kümmert" und „aber so ist Dank der Scherwenzelei — fort und fort coquettiren" den Thatbestand des Vergehens gegen die öffentliche Ruhe und Ordnung nach §. 300 St. G., ebenso begründe die in derselben Druckschrift Seite 3 enthaltene Stelle „Mit deutschen Beamten" — vor Willkühr zu gewähren" denselben Thatbestand und werde unter gleichzeitiger Bestätigung der von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügten Beschlagnahme dieser Druckschrift das Verbot ihrer Weiterverbreitung gemäß § 493 St. P. O. ausgesprochen.
Wiener-Neustadt, am 16 Jänner 1883.

L. 919.

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 pk. i §. 37 up., że treść artykułów umieszczonych w N. 2 czasopisma „Nowyj Prołom" z dnia 5/17 stycznia 1883 pod napisem: „Otkrytoje pysmo k'Jeho Prewoschodytelstwu ministra krajewoj oborony baronu Welsershaimbu" i „Ot hołosky z kraju — ot Sokala" w ustępach od słów: „Bidnyj to czołowik . ." do słów: „nad ruskim narodem," od słów: „i Udywytelnym to" do słów: „na pańskoju nywu" zawiera znamiona występku z §§ 300 i 302 zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 21 stycznia 1883.

Księgi gruntowe.

L 29396. (1110 2—3)

C. k. wyższy sąd krajowy lwowski podaje w myśl ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 96 Dz. p. p. do powszechnej wiadomości, że wskutek prośby Anieli Załęskiej o utworzenie nowego ciała tabularnego dla realności w Kałuszu pod l. k. 507 w tamtejszym powiecie sądowym i w tamtejszej gminie podatkowej położonej, składającej się z parceli budowlanej l. 393, na której dom mieszkalny jakoteż stajnia i drewutnia są pobudowane i parcel gruntowych l. 1562 i 1563 c. k. sądowi powiatowemu w Kałuszu poleconem zostało, ażeby tenże wygotował projekt otworzyć się mającego ciała tabularnego, którego projekt w tymże c. k. sądzie powiatowym przejrzanym być może, a od dnia 1 stycznia 1883 za księgę gruntową uważanym będzie, równocześnie oznajmia się, że od dnia tego począwszy, nowe prawa własności, zastawu i inne prawa hipoteczne na wyż opisanej nieruchomości jako nowe ciało tabularne do księgi gruntowej wciągnąć się mającej, tylko przez wpis do księgi hipotecznej nabyte, ograniczone na innych przeniesione uchylone być mogą.

Równocześnie wzywa c. k. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

a) na zasadzie praw przed dniem otwarcia tego nowego ciała tabularnego nabytych domagali się zmiany wpisanych tamże stosunków własności i posiadania bez różnicy, czy zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenie ciał hipotecznych, czyli też w inny sposób nastąpić ma.

b) już przed dniem otwarcia nowego ciała tabularnego na nieruchomości tej lub na jej częściach nabyli prawa zastawu, służebności lub inne prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako należące do dawniejszego stanu biernego wpisane być mają, a przy założeniu nowego ciała tabularnego wciągnięte nie zostały, ażeby w c. k sądzie powiatowym w Kałuszu swoje oznajmienie do dnia 1 lipca 1883, włącznie tem pewniej wnieśli, ileże w przeciwnym razie utracą prawo popierania oz ajmić się mających roszczeń przeciw osobom trzecim, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze gruntowej zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Nakoniec czyni się uwagę, że obowiązku zgłoszenia ta okoliczność nie zmienia, że prawo zgłosić się mające z księgi tabularnej, już do użytku służyć niemającej, lub z załatwienia sądowego widocznem jest, lub że jakie podanie stron odnoszące się do tego prawa do sądu wniesionem zostało, tudzież że restytucya lub przedłużenie powyższego terminu dla pojedynczych stron miejsca nie ma.
Lwów, dnia 21 listopada 1882.

L. 181 ks. gr. (1127)

Dochodzenia miejscowe celem założenia ksiąg gruntowych dla gminy Romanówka, przynależnej do c. k. sądu powiatowego w Łopatynie rozpoczyna komisya hipoteczna 26 lutego 1883.
Każdy interesowany ma zatem zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla obrony praw swych uzna za stosowne.
Od c. k. komisyi hipotecznej dla Złoczowskiego obwodu sądowego.
Złoczów, dnia 16 lutego 1883.

L. 164. (1147)

C. k komisya hipoteczna przy Prezydym c. k. sądu obwodowego Samborskiego ogłasza, iż dochodzenia miejscowe w celu założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Grabów, powiatu sądowego Doliniańskiego rozpoczną się dnia 5 marca 1883.
Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.
Sambor, 15 lutego 1883.

L 1832. (1148)

C. k. komisya hipoteczna przy Prezydum c. k. sądu obwodowego Samborskiego ogłasza, iż dochodzenia miejscowe celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Mokrzany, z miejscowością Hołodówka powiatu sądowego Samborskiego rozpoczną się dnia 2 marca 1883.
Każdy, kto ma inteses prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony swych praw za stosowne uzna.
Sambor dnia 15 lutego 1883.

L. 472. (1149)

C. k. komisya hipoteczna przy Prezydum c. k. sądu obwodowego w Samborze zawiadamia, że arkuszy posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Lutowiska powiatu sądowego Samborskiego złożone zostały w jej biurze w Samborze do powszechnego przejrzenia.
Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie w obec c. k. komisyi hipotecznej w Samborze do dnia 3 marca 1883.
Sambor, dnia 17 lutego 1883.

L. 87. (1159)

C. k. komisya hipoteczna zawiadamia, że dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Czudec, z miejscowością Przedmieście, dnia 28 lutego 1883 rozpoczyna.
Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub obrony praw za stosowne uzna.
Strzyżów, 14 lutego 1883.

Upadłości.

L. 51948. (1165)

C. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wierzycielom masy konkursowej ś. p. J. M. Hoffmanna niniejszem wiadomo czyni, że przedłożony przez zarządcę masy adw. dr Landesbergera projekt podziału funduszów masalnych u komisarza konkursowego lub u zarządcy masy przejrzeć i w odpisie pod nieść, a zarzuty swe przeciw projektowi temu najdalej do dnia 15 marca 1883 ustnie lub pisemnie na ręce komisarza konkursowego wnieść mają, jakoteż że rozprawa nad wniesionemi uwagami, na dniu 20 marca 1883 o godzinie 10 przed południem w sądzie się odbędzie.
Lwów, 12 lutego 1883.

L. 451. (1070 2—3)

C. k. sąd obwodowy w Złoczowie otwiera konkurs na wszelki gdziekolwiek się znajdujący ruchomy jakoteż nieruchomy a w krajach w których obowiązuje ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 Nr. 1 Dz. p. p położony majątek Jakóba M. Pomeranz kupca w Brodach.
Kierownictwo tego konkursu poruczamy c. k. sędziemu powiatowemu w Brodach P. Nawratilowi jako komisarzowi konkursowemu zaś tymczasowym zawiadowcą masy ustanawiamy adw. Dr. Ornsteina w Brodach wzywając zarazem wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyi poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy i tegoż zastępcy i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli w którym to celu wyznaczamy termin na dzień 23 lutego 1883 o godzinie 10 przed połud. w ck. sądzie powiatowym w Brodach.
Ktokolwiek chce wystąpić z jakąbądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej jako wierzyciel konkursowy, powinien takową, chociażby o nią spór był w toku zgłosić w tym sądzie obwodowym lub w c. k. sądzie powiatowym w Brodach wedle przepisu ustawy konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych, przed upływem 31 marca 1883, i podać ją na terminie na dzień 10 kwietnia 1883, o godzinie 10 przed południem w c k. sądzie powiatowym w Brodach wyznaczonym, do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa.
Wierzycielom, którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuża prawa wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli, inne osoby posiadające ich zaufanie, na terminie tym ma być usiłowane przeprowadzenie do skutku ugody w myśl §. 68 ust. konk. Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczane będą w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".
Złoczów, dnia 10 lutego 1883.

Doniesienia prywatne.

L. 84. (1114 3—3)

Ogłoszenie.

W myśl §. 30 Ust. o Repr. pow. podaje się do publicznej wiadomości, że rachunki z administracyi Rady powiatowej za rok 1882 zostają z dniem dzisiejszym wyłożone przez 14 dni w kancelaryi Wydziału powiatowego dla wolnego przejrzenia przez opodatkowanych, poczem nastąpi zatwierdzenie takowych.
Z Wydziału powiatowego.
Zaleszczyki, dnia 15 lutego 1883.

Wice-prezes
Antoni Gross.

Bank rolniczy
we Lwowie

ma na sprzedaż pszenicę jarą czerwoną i przewódkę w celnych jakościach, tudzież konicz czerwony bez kanianki, po cenach przystępnych.
(1162)

Wina węgierskie

Towar czysto naturalny z winnic własnych, za który gwarantuję, rozsyłam:

WINO piołunkowe (ziołowe)	złr.	4.40
„ **wyskok** (słodkie) . .	„	4.—
„ **czerwone** lub **białe** przednie	„	2.80
„ **czerwone** lub **białe** deserowe	„	2.20
ŚLIWOWICA stara	„	3.50

w beczułeczkach na wzór zawierających 4 litry, wraz z beczułką franco do każdej stacyi pocztowej

Edward Rittinger, **właściciel winnic**
Werschetz (Południowe Węgry).
(7996 24-30)

W Ossowcach

poczta w miejscu, stacya telegrafów **Buczacz**, stanowić będą od 25tego lutego 1883 roku

Ogiery:

Prezydent

pół krwi od Jaszczurki Krokuski po pełne krwi **Marschal** za 20 złr od klaczy i 3 złr. dla stajennych. Prezydent nagrodzony dyplomem honorowym na wystawie **Ułaszkowieckiej** 1883 roku.

Deputat

pół krwi od Żmyjki Strumyczki (River)po **Marschal** za 10 zł. od klaczy i 2 zł. dla stajennych. — Daje się stajnia i słoma, a owies i siano po cenie targowej. (1126 2-4)

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny
JANA RIEDLA



we LWOWIE
poleca najtaniej

Koszule salonowe,
po złr. 1.75, 2, 2.35, 2.60, 3. 3.50, 4,

KALESONY,
po złr. 1.25, 1.45, 1 80, 2, i 2 20.

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki
(8345 6—6)

Folwark

o milę od Lwowa, przy szosie, obszaru morgów 117 gruntu dobrego, z domem mieszkalnym o 6ciu pokojach, z budynkami gospodarskiemi — jest zaraz do **sprzedania.** Wiadomość u właścicielki **Kozic**, Wnej Pani Wołowiczowej, poczta **Lwów.**
(988 3-3)

Ogłoszenie.

Dnia 27go lutego 1883 o godzinie 4tej po połud. odbędzie się zwyczajne

Ogólne Zgromadzenie
Towarzystwa kredytowego
w Żółkwi,

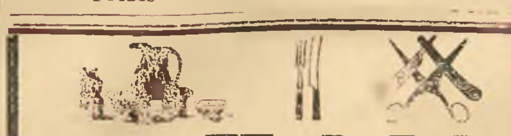
Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, w sali tegoż Towarzystwa pod l. $3^1/_5$.

Porządek dzienny:

1. Przedłożenie rachunków z roku 1883.
2. Wniosek Rady zawiadowczej o podziale zysku.
3. Wybór 4ch członków Rady zawiadowczej i wybór trzech członków komisyi rewizyjnej.
4. Wybór wice-kasyera.
5. Wnioski P. T. członków, według statutu do tego uprawnionych.

Z Rady zawiadowczej Towarzystwa kredytowego w Żółkwi, Stowarzyszenia zarejestrowan. z nieogr. poręką.

Józef L. Landau Prezes 1168 — **Hersz Gabel** Sekretarz.



A. Halski
HANDEL ŻELAZNY
we LWOWIE, Halicka l. 20

poleca

na sezon zimowy po bardzo nizkich cenach

Łyżwy „Halifaks" złr. 3.
„ najdoskonalsze złr. 4
„ „Armin" najnowsze po złr. 3.50 i 4 zł.
„ całe żelazne, na przodzie paski złr, 2.

Samowary mosiężne prawdziwe Rossyjskie

fason równy na	szkl.	[illegible],	8,	10,	14,	18
	zł.	8 80,	9.50,	11 zł.	12 zł.	14zł.
fason wazowy na	szkl.		11,	14,	16,	20
	zł.	10,	11,	12,	1[illegible],	16

Koszyczki z drutu pobielane, ze spodem porcelanowym, bardzo efektowne po 65 ct. 75 ct., 90 ct.

Wyroby znanej z dobroci fabryki metalowych wyrobów **Berndorfera**, z chińskiego srebra, alpakowe, britania metalu jako to: Noże, widelcy: łyżek. łyżeczek itp.

Wszelkich **nożowniczych wyrobów** największy skład, jako to: Noży stołowych, kuchennych, scyzoryków, nożyczek, brzytew, maszynek do strzyżenia bydła i koni itp. z pierwszorzędnych fabryk angielskich, francuskick i niemieckich.

Przybory do **robót piłeczkowych** — forniry.

Kuchnie naftowe, najlepszych konstrukcyj, nadzwyczaj praktyczne po złr. 3, 4, 5.50 i 7 zł. — oraz

Skład HERBATY z tych samych źródeł co Orłowa w Warszawie, w cenach po złr. 2, 3, 4 i 5 za ½ klo.
(8194 23-25)



MATICO GRIMAULT & C°
Aptekarzy w Paryżu.

Skutki tego lekarstwa są niezawodne przy leczeniu rzeżączki; zadawanem ono bywa pod dwoma kształtami:

1° SZPRYCOWANIE z MATICO GRIMAULT & C°; w przeciągu lat kilku zyskało sobie powszechne uznanie. W bardzo krótkim czasie ulecza zupełnie najuporczywsze rzeżączki.

2° KAPSUŁKI z MATICO GRIMAULT & C° nie utrudzają żołądka, nie sprawiają mdłości, ani odbijania się, nie udzielają odrażającej woni urynie, jak to czynią wszystkie kapsułki z płynnej kopaiwy.

Skład we wszystkich głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beisera, i Nahlika.
(8520 8-14)

Tysiące osób, które pozostawały bez nadziei życia, zawdzięczają temu skutecznemu Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego swe życie, którem się obecnie pocieszają.

(Wielokrotnie wypowiedziane własne słowa wyleczonych)

Osiągnięte skuteczne wyleczenia

w suchotach, ogólnem osłabieniu ciała, złem trawieniu, braku apetytu, kaszlu, w cierpieniach gardła, żołądka, piersi i płuc, przez sławne wyroby słodowe Jana Hoffa. które otrzymały 58 wysokich odszczególnień mianowicie: jedynie prawdziwe Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, słodową czekoladę zdrowia i piersiowe cukierki słodowe.

Wysokie pisma uznania.

Jego Ekscellencya pan minister sprawiedliwości w Kopenhadze wyraził się o prawdziwem Jana Hoffa piwu zdrowia z ekstraktu słodowego: Piękny ten napój używam zawsze z skutkiem.

Kopenhaga. **Leuning,** minister sprawiedliwości.

Hoffa piwo zdrowia okazało tutaj cuda. Przeszlij mi Pan znów 58 flaszek piwa zdrowia.

Hasseldorf pr. Utensen, 4 marca 1883.

Szambelan R. v. Oppen-Schilden.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu książąt Europy Pana

Jana Hoffa

c. k. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną. kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich, **w Wiedniu: Fabryka Grabenhof, Bräunerstrasse 2, komptoar i skład fabryczny: Bräunerstrasse Nr. 8.**

Najnowsze publiczne pismo dziękczynne
z miesiąca listopada 1882

o wyleczeniu się z 5 letniego kaszlu krwawego, wymiotów krwawych i połączonej z tem chrypki, przez Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego i piersiowych cukierków słodowych w papierze niebieskim.

Upraszam Wielmożnego Pana o przesłanie mi znów za pobraniem pocztowem 28 flaszek pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i 5 woreczków Jana Hoffa piersiowych cukierków słodowych w papierze niebieskim. Zarazem zawiadamiam Pana, że od pięciu lat cierpiałem w skutek kataru płucowego a później w skutek wymiotów krwawych, które trwały blizko rok, cierpiałem nieustannie na chrypkę połączoną z łaskotaniem w przewodzie oddechowym. **Odkąd używam piwo z ekstraktu słodowego, czuję znaczne polepszenie i spodziewam się przy dalszem używaniu zupełnie się wyleczyć. Zresztą gdy stan mego zdrowia pozostanie nadal tak jak jest obecnie, jestem zupełnie zadowolony ze skutku leczniczego pańskiego Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.**

Z wysokiem poważaniem uniżony
Edward Kollmann, inspektor pomiarowy.

Marburg, dnia 17 listopada 1882.

Niżej 2 zł. nie uskutecznia się przesyłek.

Ceny Jana Hoffa preparatów słodowych na prowincje z Wiednia: Piwo zdrowia z ekstraktu słodowego ze skrzynką i flaszkami: 6 flaszek złr. 3 82, 13 flaszek złr. 7. 26, 28 flaszek złr. 14. 60, 58 flaszek złr. 29. 10; ½ kilo czekolady słodowej I. złr. 2. 40, II. złr. 1. 60, III. złr. 1. (Przy odbiorze większych ilości rabat.) Cukierki słodowe: woreczek 60 ct. (także ½ i ¼ woreczka). Preparowana pożywna mąka słodowa dla dzieci złr. 1. Skoncentrowany ekstrakt słodowy flakon 1 złr., także po 60 ct. Kawa słodowa pakiet 50 ct., także 30 ct. Zupełna kąpiel słodowa 80 ct.

Główny skład we LWOWIE: Z. Rucker, J. Beiser, Piotr Mikolasch, H. Blumenfeld aptekarzy, Karol Baťaban handel. BIAŁA: Zabystrzan aptek. BRODY: wszystkie apteki. BOCHNIA: J. Michnik. BUDZANOW: Jasiński. CZERNIOWCE: J. Golichowski, bracia Tabakar, Ignacy Schnirch. DROHOBYCZ: T. Jabłoński, L. Dobrzyniecki. GRÓDEK: Lipius. JAROSŁAW: I. Rohm apt., S. Ellenberg, Wisłocki apt. JASŁO: T. W. Barglewicz apt. KOŁOMYJA: Jan Sidorowicz. KRAKOW: Jan Janiga, I. Trauczyński, Edward Fuchs, W. Redyk, Stockmar, Wiśniewski apt. NOWY SĄCZ: J. Grossbard i apteki. PRZEMYŚL: M. Kozłowski, M. Krug i wszystkie apteki. RZESZOW: A. Karpiński aptek. w Rynku, Schaitter i spółk., Neugebauer. SAMBOR: K. Maresch, Aleksiewicz apt. SANOK: Hochdorf, Józ. Ryńczarski. STANISŁAWOW: Jan Macura i Albin Amirowicz aptekarze i Kalman Jonasz. STRYJ: D. J. Nussenblatt et comp., obie apteki. SUCZAWA: Edw. Liszka apt. TARNOPOL: wszystkie apt. ŻURAWNO: Tomaszewski apt.
(512 8 15)

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi

5% LISTY HIPOTECZNE,

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucye i wadya, — **są w tymże kantorze do nabycia.**

Wszystkie polecenia z prowincyi wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizyi. (4 15—?)

Ogłoszenie licytacyi.

(1003 2—4)

Galicyjski
Zakład zastawniczy i kredytowy

LWOW, ulica Teatralna, w gmachu Teatralnym,

podaje do powszechnej wiadomości, że zapadłe zastawy, a mianowicie: przedmioty **złote i srebrne**, **drogie kamienie**, **futra**, towary łociowe, **suknie**, **bielizna** i wszelkie inne przedmioty, zostaną w dniach 12, 13 i 14 marca 1883 r. w godzinach zwykłych urzędowych przez publiczną licytacyę w myśl §. 19, 20, 24, 26 i 27 najwięcej dającemu za gotówkę sprzedane.

Uprasza się także właścicieli kwitów rzeczy sprzedanych o podjęcie nadwyżek.

Lwów, dnia 10 lutego 1883.

Z drukarni ... Parkowskiego ... 19 ... Wernera. Papier z c. k. uprzyw. fa... Kraków